

NUMER AUTOMOBILOWY

Jeżeli jest wielu ludzi, którzy nie dadzą się przekonać o niezbedności uprawiania gimnastyki czy lekkiej atletyki, to chyba nikt z obozu najbardziej nawet zacofanych nie spróbuje w roku 1928-ym zwalczać automobilu.

O samochodzie marzy zarówno sportowiec, jak i nie sportowiec, zarówno rolnik jak przemysłowiec, kupiec jak urzędnik.

Używa go każdy, kogo na to stać: tysiące właścicieli aut własnych i miliony tych, którzy korzystają z taksówek!

Auto dociera w ciągu paru godzin tam, dokąd podróż kołami trwała dni całe i gdzie na milionowe inwestycje kolejowe czekać trzeba przez lata. Lekki, zwrotny, mocny wóz mechaniczny zwalcza z równą bezwzględnością sypkie piaski Sahary, skaliste płaskowzgórza Tybetu, czy słynne błotniste drogi naszego Polesia. Co więcej, wraz z turkotem jego motoru w kraju zjawia się, być może odarta z romantyzmu i dziewczęcości, ale jakże z nami zrośnięta kultura i związany z nią dobrobyt.

Lenistwo, nierobstwo, brud, analfabetyzm uciekają przed autem w panice i doprawdy można powiedzieć, że jak w wieku XIX-ym sprawdzianem kultury danego kraju była ilość zużywanego mydła, tak w wieku XX jest ilość będących w ruchu aut.

Auto stało się najwspanialszym, najwięcej mówiącym, bez

pośrednim wyrazem naszego życia, w którym szybkość łączy się z celowością wysiłku, ekonomia z wydajnością, a prostota z precyzją organizacyjną.

Samochód jest symbolem naszej epoki.

W równej mierze wyraża on ogólną mechanizację naszego życia jak i supremację człowieka nad maszyną.

O ile bowiem coraz trudniej obejść się bez szybkiej pomocy auta w dzisiejszym wyścigu pracy, na piętych nerwów i ekonomii czasu, o tyle poslušna i ujarzmiona siła motoru, gasnącego i zapalającego się pod dłonią kierowcy, nie przestanie być nigdy świadectwem triumfu człowieka nad demosem maszyny.

Motor samochodowy jest najbardziej demokratycznym fragmentem maszyny, której niepowstrzymany rozrost objął dziś gigan-

tycznymi transmisjami — cały świat i pędzi kulę ziemską po drogach, techniki w tempie coraz zawrotniejszym.

Władający maszyną szofer i kierowca daje równocześnie świadectwo samostarczalności człowieka i w wizerunku świata poruszanego w olbrzymich trybach mechaniki wyraża prawdę, śmiałość i dumę rozumu i myśli ludzkiej.

Podobnie jak bez dwojga rąk, leżących na kierownicy samochodu, pędzącego z szybkością 333 km na godzinę, rekordowy automobil nie przebyłby centymetra przestrzeni, tak bez woli i pracy geniuszu ludzkiego, demoniczny świat maszyny nie

zobylby, się na ruchu i drgnięciu najmniejsze.

Samochód jest tedy — jak nic innego — odbiciem czasu, w którym żyjemy i wyrazem naszych myśli w naszej współczesności.

Dla spożywcy — rzecz zrozumiała — auto posiada urok, pod którego czarem żyją miliony ludzi. Owym magnesem jest szybkość i związany z nią stale rekord.

Kto raz dostał się w krąg działania tych dwu czynników, kto miał sposobność, znaleźć się w maszynie rozdygotanej, żądzą wchłonięcia siebie lejącej przed nią wstęgi szosy; dla kogo huk motoru spłócił się ze świstem powietrza i mozaiką uciekającego w bezkres krajobrazu — ten dopiero zdola pojąć jak bliskie, jak niezbędne i niezaprzeczalne jest dla człowieka XX-go wieku auto.

O prawdziwe słowa naszych

najlepiej przekonywa nas życie pięć lat temu luksus, dzisiaj pół-luksus, jutro auto stanie się w Polsce przedmiotem codziennego użytku, dostępnym nietylko dla wybranych lecz dla każdego. Że do momentu tego już dojrzeliśmy, świadczą o tem tysiące robotników, zatrudnionych w trzech wielkich wytwórniach samochodów polskich.

Sport polski atoli — w najszer-szych swoich wymiarach — nie zróst się jeszcze z samochodem i nie wchłonił w siebie jego istotę i atrakcję zawodniczej.

Miejmy odwagę powiedzieć, że w rodzinie sportów polskich — w naszym społeczeństwie — nie żyje niejakim życiem autonomicznym, że inne dziedziny nie idą mu naprzeciw tak jakby należało, że typ sportowca polskiego nie wzbogacił się jeszcze i nie pomnożył o postać automobilisty.

Jeśli zrozumiałby jest fakt, że automobilizm z istoty rzeczy nie może rozwinąć się u nas w sport masowy i liczyć tylu miłośników czynnych, co inne jego gałęzie, to jednak dziwnie byłoby gdyby nie skupił na sobie przynajmniej uwagi i zainteresowania szerokiej społeczności sportowej, gdyby miał dalej pozostać izolowany i odosobniony.

Propagandzie tego zblżenia, idei rozprzestrzenienia siły atrakcyjnej automobilizmu na jak najszerze masy sportowe — ma służyć niniejszy numer „Prze-glądu Sportowego”.



HALINA KONOPACKA, PIERWSZA POLSKA REKORDZISTKA ŚWIATOWA, PRZY KIEROWNICY

Walka o zdobycie szosy i jezdni

Spór przechodnia z samochodem

„Człowiek ma nieprzerpane dążenie do swobody i z tego tytułu wrogo patrzy na wszystko co tę swobodę jego ogranicza.”

A samochód, jak każdy zresztą wytwór kultury, ogranicza i to nawet bardzo, ową swobodę indywidualną jednostki.

Dzisiaj przechodząc przez ulicę, nie można już czytać gazety, ani też uciąć sobie rozmówki z młym znajomym. Dzieci nie mogą się bawić na jezdni czy szosie, nie można jeździć zygającem po ulicy lub drodze, powierzać całkowicie opiekę nad sobą i wózek — koniowi.

Człowiek nietylko u nas, ale i wszędzie starał się zawsze z takimi ino-wacjami walczyć.

A więc pamiętamy ten pomruk niezadowolonia publiczności, kiedy zaprowadzono w Warszawie... tramwaje konne. Dane Pogotowia Ratunkowego stwierdzają, że i wtedy nie brakło wypadków przejechania. To samo było z tramwajami elektrycznymi — dziś powtarza się to z samochodami, przy których problem bezpieczeństwa ulicy czy drogi urósł do rozmiarów znaczenia ogólnego.

Trudno uwierzyć, a jednak tak jest: spór pomiędzy przechodniem a samochodem o władanie nad jezdnią przynosił ludzkości w ciągu ostatnich lat ponad milion krwawych wypadków.

Niczym jakaś wielka wojna!

W roku 1926 samych wypadków śmiertelnych było we Francji 2,160, a w Anglii 4,015 — W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy roku 1926 w Londynie zginęło 710 osób, a rannych było 50,000! W Warszawie przy drobnej cyfrze 3,000 samochodów, w roku ubiegłym samo Pogotowie Ratunkowe było wzywane do 600 wypadków.

Z wysokości tych olbrzymich a krwawych cyfr można sobie dopiero zdać sprawę z powagi zagadnienia.

I trzeba sobie powiedzieć — trudno, przechodzień musi i w tym wypadku maszynie ustąpić. Musi nastąpić rozdział domena władania.

Trochę dla pieszych, jezdni dla samochodów!

Nic tu nie pomogą utyskiwania na

szoferów. Nie chcą naturalnie bronić ich bezkarności, przeciwnie stwierdzą, że bardzo wielka doza winy leży po ich stronie i trzeba energicznie strożności w jeździe.

„Ale nie to nie pomoże, o ile i publiczność nie przejmie się powyższymi kreślona, tak bardzo ważna zasada. Zastanówmy się chwilę tylko nad tem, wiele taki szofer taksówki, jeżdżący cały dzień po ulicach Warszawy, spotka na jezdni parę zakochanych, zamyślonych, czy też zagadanych; dzieci pędem przebiegających ulicę; starszych pań, wchodzących pod samochód, to znów gwałtownie cofających się; młodych sportsmenów, wyskakujących z tramwajów; a co najgorsze — tych młodych „bohaterów”, co na nic i na nikogo nie zwracając uwagi, z dumą powolutku kroczą przez ulicę!

Cóż dziwnego, że tego rodzaju od-waga musi wreszcie skończyć się ka-lectwem.

Tak samo slychać skargi na ciągły ryk sygnarów samochodowych. Ale przecież ten ryk jest miernikiem nie-umiejętności chodzenia po ulicy, czy też niechlujnego stosowania się do warunków istniejących, które już zmienić się nie dadzą.

Przećteż w Paryżu, gdzie samochody jeżdżą dużo szybciej, niż u nas i nie pojedynczo, a wprost całemi kolumnami, nie s.ysz się wcale sygnarów.

Im uważniej będziemy chodzili po jezdni, tem mniej będą na nas trąbić.

Dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć jeszcze dwie cyfry, które niewątpliwie czytelników zaciekawią.

Otóż statystyka londyńska wykazała, że w roku 1926 35% wypadków miało miejsce z winy kierowców, a 47% z winy przechodniów.

Wyobraźmy sobie jakby stosunek tych dwu cyfr wyglądał u nas.

Mając na uwadze, że oczekuje nas w najbliższej przyszłości ogromne zwiększenie komunikacji samochodowej, że zaczyna w Warszawie kursować autobusy, które nie są w stanie zatrzymać się przed każdym przechodniem — zwalczamy i potencjalny nierozważny spacerowanie po jezdniach i nie dopuścimy do rozwieleniania się u nas tej krwawej epidemii, której widownia byłaby wielkie m.asta Zachodu.

„Człowiek ma nieprzerpane dążenie do swobody i z tego tytułu wrogo patrzy na wszystko co tę swobodę jego ogranicza.”

A samochód, jak każdy zresztą wytwór kultury, ogranicza i to nawet bardzo, ową swobodę indywidualną jednostki.

Dzisiaj przechodząc przez ulicę, nie można już czytać gazety, ani też uciąć sobie rozmówki z młym znajomym. Dzieci nie mogą się bawić na jezdni czy szosie, nie można jeździć zygającem po ulicy lub drodze, powierzać całkowicie opiekę nad sobą i wózek — koniowi.

Człowiek nietylko u nas, ale i wszędzie starał się zawsze z takimi ino-wacjami walczyć.

A więc pamiętamy ten pomruk niezadowolonia publiczności, kiedy zaprowadzono w Warszawie... tramwaje konne. Dane Pogotowia Ratunkowego stwierdzają, że i wtedy nie brakło wypadków przejechania. To samo było z tramwajami elektrycznymi — dziś powtarza się to z samochodami, przy których problem bezpieczeństwa ulicy czy drogi urósł do rozmiarów znaczenia ogólnego.

Trudno uwierzyć, a jednak tak jest: spór pomiędzy przechodniem a samochodem o władanie nad jezdnią przynosił ludzkości w ciągu ostatnich lat ponad milion krwawych wypadków.

Niczym jakaś wielka wojna!

W roku 1926 samych wypadków śmiertelnych było we Francji 2,160, a w Anglii 4,015 — W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy roku 1926 w Londynie zginęło 710 osób, a rannych było 50,000! W Warszawie przy drobnej cyfrze 3,000 samochodów, w roku ubiegłym samo Pogotowie Ratunkowe było wzywane do 600 wypadków.

Z wysokości tych olbrzymich a krwawych cyfr można sobie dopiero zdać sprawę z powagi zagadnienia.

I trzeba sobie powiedzieć — trudno, przechodzień musi i w tym wypadku maszynie ustąpić. Musi nastąpić rozdział domena władania.

Trochę dla pieszych, jezdni dla samochodów!

Nic tu nie pomogą utyskiwania na

szoferów. Nie chcą naturalnie bronić ich bezkarności, przeciwnie stwierdzą, że bardzo wielka doza winy leży po ich stronie i trzeba energicznie strożności w jeździe.

„Ale nie to nie pomoże, o ile i publiczność nie przejmie się powyższymi kreślona, tak bardzo ważna zasada. Zastanówmy się chwilę tylko nad tem, wiele taki szofer taksówki, jeżdżący cały dzień po ulicach Warszawy, spotka na jezdni parę zakochanych, zamyślonych, czy też zagadanych; dzieci pędem przebiegających ulicę; starszych pań, wchodzących pod samochód, to znów gwałtownie cofających się; młodych sportsmenów, wyskakujących z tramwajów; a co najgorsze — tych młodych „bohaterów”, co na nic i na nikogo nie zwracając uwagi, z dumą powolutku kroczą przez ulicę!

Cóż dziwnego, że tego rodzaju od-waga musi wreszcie skończyć się ka-lectwem.

Tak samo slychać skargi na ciągły ryk sygnarów samochodowych. Ale przecież ten ryk jest miernikiem nie-umiejętności chodzenia po ulicy, czy też niechlujnego stosowania się do warunków istniejących, które już zmienić się nie dadzą.

Przećteż w Paryżu, gdzie samochody jeżdżą dużo szybciej, niż u nas i nie pojedynczo, a wprost całemi kolumnami, nie s.ysz się wcale sygnarów.

Im uważniej będziemy chodzili po jezdni, tem mniej będą na nas trąbić.

Dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć jeszcze dwie cyfry, które niewątpliwie czytelników zaciekawią.

Otóż statystyka londyńska wykazała, że w roku 1926 35% wypadków miało miejsce z winy kierowców, a 47% z winy przechodniów.

Wyobraźmy sobie jakby stosunek tych dwu cyfr wyglądał u nas.

Mając na uwadze, że oczekuje nas w najbliższej przyszłości ogromne zwiększenie komunikacji samochodowej, że zaczyna w Warszawie kursować autobusy, które nie są w stanie zatrzymać się przed każdym przechodniem — zwalczamy i potencjalny nierozważny spacerowanie po jezdniach i nie dopuścimy do rozwieleniania się u nas tej krwawej epidemii, której widownia byłaby wielkie m.asta Zachodu.

„Człowiek ma nieprzerpane dążenie do swobody i z tego tytułu wrogo patrzy na wszystko co tę swobodę jego ogranicza.”

A samochód, jak każdy zresztą wytwór kultury, ogranicza i to nawet bardzo, ową swobodę indywidualną jednostki.

Dzisiaj przechodząc przez ulicę, nie można już czytać gazety, ani też uciąć sobie rozmówki z młym znajomym. Dzieci nie mogą się bawić na jezdni czy szosie, nie można jeździć zygającem po ulicy lub drodze, powierzać całkowicie opiekę nad sobą i wózek — koniowi.

Człowiek nietylko u nas, ale i wszędzie starał się zawsze z takimi ino-wacjami walczyć.

A więc pamiętamy ten pomruk niezadowolonia publiczności, kiedy zaprowadzono w Warszawie... tramwaje konne. Dane Pogotowia Ratunkowego stwierdzają, że i wtedy nie brakło wypadków przejechania. To samo było z tramwajami elektrycznymi — dziś powtarza się to z samochodami, przy których problem bezpieczeństwa ulicy czy drogi urósł do rozmiarów znaczenia ogólnego.

Trudno uwierzyć, a jednak tak jest: spór pomiędzy przechodniem a samochodem o władanie nad jezdnią przynosił ludzkości w ciągu ostatnich lat ponad milion krwawych wypadków.

Niczym jakaś wielka wojna!

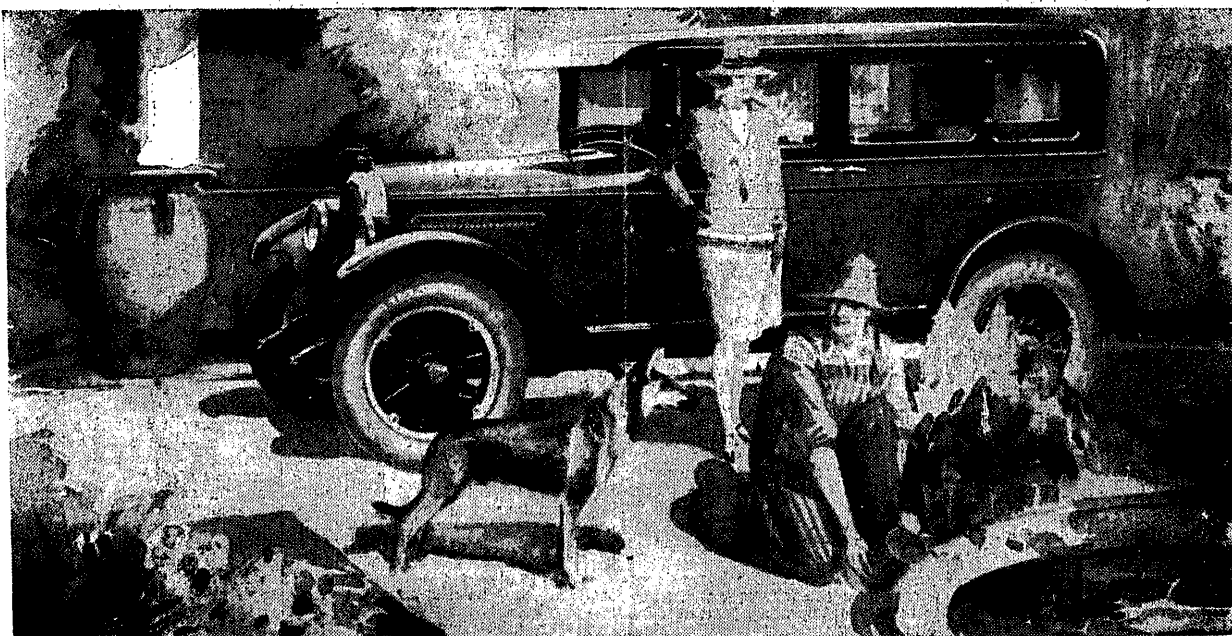
W roku 1926 samych wypadków śmiertelnych było we Francji 2,160, a w Anglii 4,015 — W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy roku 1926 w Londynie zginęło 710 osób, a rannych było 50,000! W Warszawie przy drobnej cyfrze 3,000 samochodów, w roku ubiegłym samo Pogotowie Ratunkowe było wzywane do 600 wypadków.

Z wysokości tych olbrzymich a krwawych cyfr można sobie dopiero zdać sprawę z powagi zagadnienia.

I trzeba sobie powiedzieć — trudno, przechodzień musi i w tym wypadku maszynie ustąpić. Musi nastąpić rozdział domena władania.

Trochę dla pieszych, jezdni dla samochodów!

Nic tu nie pomogą utyskiwania na



SAMOCCHODY WHIPPET

KONCERNU „WILLYS-OVERLAND” TOLEDO U. S. A.

SZYBKE, EKONOMICZNE, WYGODNE, ELEGANCKIE, TYPY CZTERO I SZESZCIO-CYLINDROWE, HAMULCE NA CZTERY KOŁA, ZUZBYCIE BENZYNY 9 LITRÓW NA 100 K.M.

REPREZENTACJA:

P. BITSCHAN i S-KA

WARSZAWA, KREDEYTOVA 18. TEL. 6-17.1 6-13.

WIELKI WYBOR WÓZÓW NA SKŁADZIE. CZĘŚCI ZAPASOWE NA MIEJSCU

Tegoroczny sezon automobilowy w Polsce

Wywiad z dyr. Januszem Regulskim, prezesem komisji sportowej Automobilklubu Polski

— Jak się zapowiada nadchodzący sezon sportowy? — z tym pytaniem zwróciłem się do dyr. Janusza Regulskiego, prezesa komisji sportowej Automobilklubu Polski, niezmiernie ważnego pioniera rozwoju automobilizmu i sportu samochodowego w Polsce

— Horoskopy na tegoroczny sezon automobilowy przedstawiają się jak najpomyślniej — odpowiada zawsze uśmiechnięty dyr. Regulski. — Komisje sportowe wszystkich krajowych klubów samochodowych już dawno zakończyły zimową bezczynność i z zapalem pracują nad ustaleniem szczegółów imprez, które będą rozegrane w nadchodzącym sezonie, rozpoczynającym się bardzo wcześnie, bo już w pierwszych dniach maja.

W naszych imprezach tegorocznych główny nacisk kładziemy na propagandę sportu samochodowego wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Chodzi nam o to, aby wszyscy nakięci sobie uświadamiali, iż wyścigi i raidy samochodowe nie są wcale zabawą ludzi mających za dużo czasu i pieniędzy. Chodzi nam o to, aby wszyscy pojęli, iż zawody automobilowe mają u nas znaczenie nie tylko sportowe, ale że przyczyniają się również do rozbudowy krajowego przemysłu samochodowego i do rozpowszechnienia tego, tak pożytecznego i niezbędnego w życiu każdego kulturalnego kraju środka lokomocji, jakim jest samochód.

Polska — ciągnie dalej nasz rozmówca — jest jedynym chyba krajem kulturalnym, gdzie nie wszyscy samochód zna. Otóż zawody automobilowe przez nas organizowane mają na celu wykazanie użyteczności samochodu, jego wartości i zdolności do pracy w różnych warunkach. Dlatego zawody te są dostępne głównie dla samochodów ściśle seryjnych, to jest takich, jakie są dostarczane przez fabrykę przeciętnemu klientowi. To też na podstawie rezultatów krajowych rajdów i wyścigów każdy może sobie obrać odpowiedni dla siebie typ samochodu. W ten sposób każde, najdrobniejsze nawet zawody automobilowe przyczyniają się do rozszerzenia koła posiadaczy samochodów, no, a od tego jest już tylko krok do powstania i rozwoju własnego przemysłu automobilowego.

— Jakież imprezy są przewidziane w krajowym kalendarzu sportowym na tegoroczny sezon? — przerywa dyr. Regulskiemu jego niezmiernie interesujące wywody.

— Kalendarz krajowy przewiduje na stepujące konkursy: 6 maja konkurs na zużycie paliwa, organizowany przez Automobilklub Polski, 19 maja zjazd gwiazdystów do Łodzi i 20 maja wyścig płaski w Łodzi, organizowany przez Łódzki Automobilklub, od 17 do 24-go czerwca raid międzynarodowy, organizowany przez Automobilklub Polski, 19 sierpnia wyścig tatrzański, organizowany przez Krakowski Klub Automobilowy 8 września zjazd gwiazdystów do Lwowa i 9 września wyścig płaski w Lwowie, organizowany przez Małopolski Klub Automobilowy, następnie od 8 do 10 września raid pań, organizowany przez Automobilklub Polski.

— Które z tych imprez zapowiadają się najwspanialsze? — Bez wątpienia najciekawsze będą trzy konkursy, na podstawie których

przynany zostanie tytuł mistrza Polski na rok 1928. Są to: raid międzynarodowy, wyścig tatrzański i wyścig lwowski. Poza tym bardzo ładnie się zapowiadają wyścig płaski w Łodzi i tym bogatym ośrodkiem przemysłowym

sport samochodowy ma bardzo podłać podłoże do szerokiego rozwoju. — A teraz pytanie, nurtujące wszystkich: czy można liczyć na dużą ilość współzawodników w tegorocznych zawodach?

— Mogę zapewnić pana i wszystkich czytelników „Przełupu Sportowego”, że konkurencja w naszych imprezach tegorocznych zapowiada się niezwykle poważnie. Zagraniczne fabryki samochodowe interesują się bo-

wiem niesłychanie rynkiem polskim, czego dowodem może być ogromna ilość nowych przedstawicielstw. Otóż wszyscy te firmy rozumieją, że najlepiej jest zbudować sobie klientelę pięknym sukcesem sportowym i niewątpli-

wie gremjalnie się zjawia na starcie naszych konkursów. Oprócz wielu nowych marek wjrzmy naturalnie w zawodach samochody tych fabryk, które już się zdołały wstawić na gruncie polskim. Liczy się więc można napewno na Austro-Daimlera, która to marka zajmuje u nas od lat czołowe stanowisko w sporcie samochodowym i bezwątplenia nadal będzie zwycięsko bronić tej pozycji. Ujrzymy dalej na starcie amerykańskie wozy Chrysler, które się w roku ubiegłym wstawiły, zdobywając, nierozgraną od piętnastu lat nagrodę przechodnią dla trzech samochodów, kończących raid międzynarodowy bez punktów karnych. Nie ulega wątpliwości, że i inne znakomite marki, wstawione wieloma sukcesami w polskich konkursach automobilowych, jak w pierwszym rzędzie Fiat, Lancia, Tatra, zapagną dołożyć jeszcze niejednego listek do wspomnianych amerykańskich, czeskich i włoskich duże zainteresowanie naszymi konkursami objawiają fabryki niemieckie. Natomiast, co jest rzeczą dziwną, francuski przemysł automobilowy jest ogromnie inercyjny odnośnie do polskiego rynku i zawodów sportowych.

— A czy polskie marki też ujrzymy w zawodach? — Zdaje się być rzeczą pewną, że obie polskie fabryki samochodów osobowych, to jest Rafł Stetyś i C. W. S., wezmą udział w tegorocznych konkursach. Nie potrzebują chyba przypominać, że samochody obu tych marek zapisały się jawniejszymi złotkami w dziejach polskich konkursów automobilowych.

— Dzisiaj mi bardzo — zapytuję — czemu kalendarz sportowy nie się nie powiększył w porównaniu z latami ubiegłymi? — Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce. — A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym. Ale jestem pewien — kończy dyr. Regulski — że nasze dzielne automobilistki startować będą w charakterze kierowczyń i w innych zawodach, w równej konkurencji z mężczyznami. Znając siłę, energię i odwagę naszych kierowczyń, nie wątpię, iż nawet współzawodnicząc z pięćmi brzydką, osiągną one cały szereg imponujących rezultatów.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

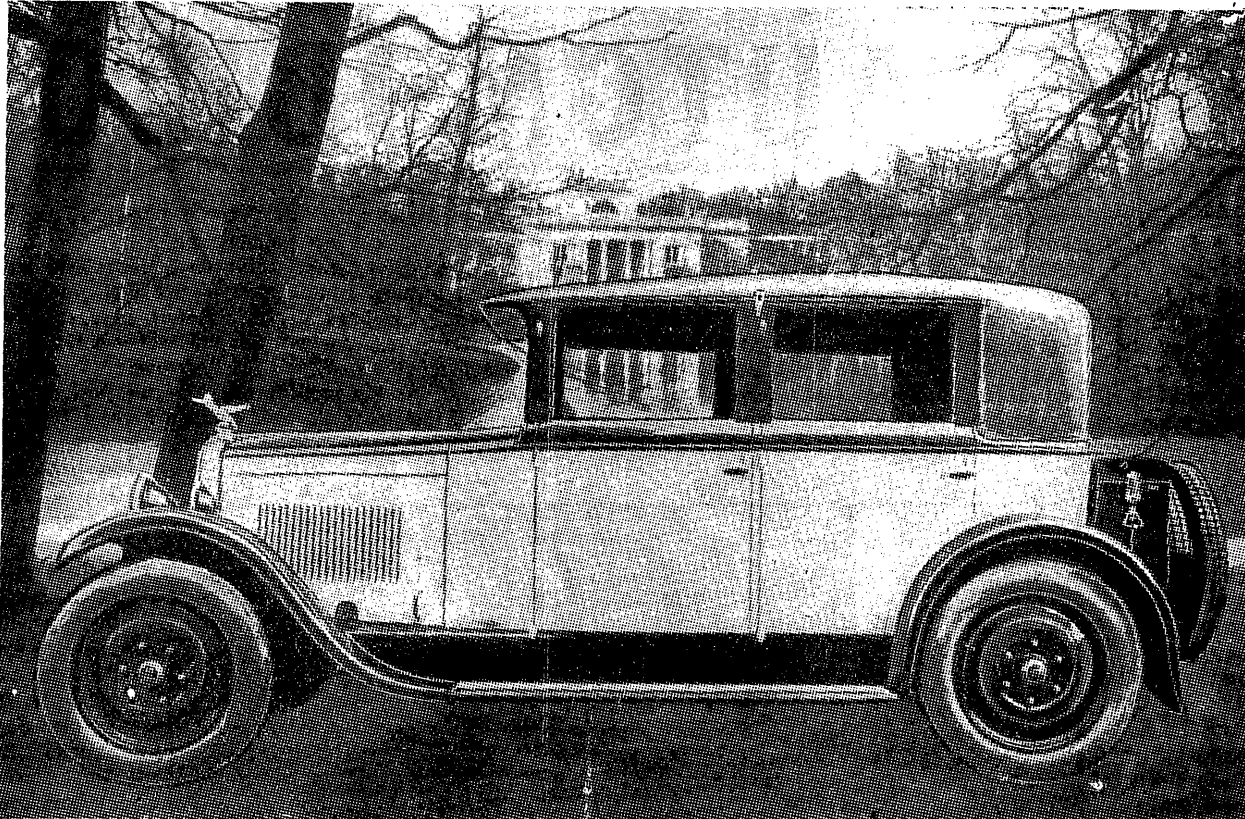
— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

— Jest to wynikiem polityki krajowych klubów automobilowych — objaśnia mi dyr. Regulski. Uznaliśmy za stosowne nie rozstrzelwać swych sił na organizację dużej ilości podobnych do siebie zawodów. Każdy klub specjalizować się będzie w doprowadzeniu do doskonałości imprezy jednego typu, zwracając przy tym uwagę na organizowanie lokalnych zawodów, które będą miały za zadanie przygotować kierowców do imprez poważniejszych, zakrojonych na szerszą skalę.

— W istocie, to jest świetne rozwiązanie sprawy — zauważam. — W ten sposób małymi środkami każdy klub przyczyniać się będzie do szybkiego postępu i rozpowszechnienia sportu samochodowego w Polsce.

PIERWSZY SAMOCHÓD POLSKIEJ KONSTRUKCJI NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH



Na wszechświatowym Salonie Automobilowym w Paryżu zdobył ogólne uznanie jako najodpowiedniejszy i najładniejszy wóz kolonialny

PROSTY W KONSTRUKCJI IDEALNY NA ZŁE DROGI

TYP: TC. 16/42 HP. 6 cyl.

TYP: TA. 10/20 HP. 4 cyl.

BLOKOWANIE DYFERENCJAŁU w razie śniegu, błota lub piasku

4 hamulce na 4 kołach

Wysokość organów od ziemi 30 cm.

Utrzymanie STETYSZÓW kosztuje tanio, gdyż firma przyjmuje ROCZNE ABONAMENTY na ich konserwację
Fabryka Samochodów STETYSZ
Warszawa, Fabryczna 3, Tow. Akc. K. RUDZKI i S-ka

PANIE, JEŹDŹ!

MOJE TRZY DEBIUTY AUTOMOBILOWE

Egzamin, raid, katastrofa

Mój pierwszy debiut — egzamin. Lekko podenerwowana chciałam zrobić to w tajemnicy przed mężem, który uważał, że samochód nie ma nic wspólnego z danciem czy flirtem w salonie.

To też można sobie wyobrazić moje oburzenie, gdy na głęboko konspirowanej randce z egzaminatorem zjawili się również mój szanowny małżonek. Zaproponowałam wspaniałym ruchem mogę metra, zajmując miejsce przy kierowcy, poczułam do niego respekt dużo większy, niż dwa dni temu na sali balowej.

Pierwszy bieg, drugi, trzeci, czwarty — poszło świetnie; prowadzę jak młody bóg, w moim oczwście młodzi. To samo mi mimnie upoważnia mnie do rozpoczęcia miłej pogawędki; odwracam głowę i patrzę z przyzwyczajenia na mego towarzysza. Mam wrażenie, że jest miłej uprzejmy, niż w salonie, a do tego, żeby choć spojrzeć na mnie — ciągle uprzejmie patrzy przed siebie. To stało się w końcu nieznośne!

Nagle — tramwaj! — słyszę krzyk nad uchem. Ktoś chwytając za kierownicę, hamulec; prowadzący wagon rozpaczliwie dzwoni; pasażerowie zrywają się, wykrzykując nad moją głową... Stałam o parę centymetrów przed tramwajem.

Wszystko się dobrze skończyło, a ja dowiedziałam się „na całe życie”, że przy prowadzeniu auta dużo bezpieczniej patrzeć przed siebie, niż w cudze oczy...
*
Po dwuletnich zmaganiach się z różnymi typami maszyn oraz — co ważniejsze — z samą sobą, dorosłam do wzięcia udziału w raidzie damskim. Czyż można się z czegoś więcej cieszyć, jak z takiej poważnej, naprawdę poważnej imprezy sportowej?

Po długich poszukiwaniach zdecydowałam się na znajomego, którego oblicze w czasie pogawędki towarzyskiej wyglądało ładnie i równoważnie — jestem pewna, że oczekiwałam miłości i tym razem nie zawiedzie.

I oto! (jak to ludziom nie trzeba nigdy ufać) — już od chwili startu zaczęła się moja Gogota:

— Hamulec za wcześniej, gazu zama-

ła, rozmawiać nie wolno, jeść — jak staniem na miejscu.

Na nieśmiało pytanie — Dokąd jedziemy? — słyszę odpowiedź — Jedź przed siebie; na skrośną chęć zjedzenia po 6-ciu godzinach kawalka czekolady burczy mi nad uchem.

— Ciągleby pan! jadał!

Jestem przygnębiona, zdenerwowana — budzi się we mnie bunt, a jednocześnie uświadamiam sobie, że mój to-

Jak schwytałam lisa

Wrażenia z Rally Paper

Start na szosie Jabłonowskiej zgromadził imponującą stawkę przeszło 20-tu maszyn. Moja mała Taterka wobec potężnych Mnerw, A. D. R., Metalurgików wyglądała jak kopciuszek. Powiększa to moją emocję, tembardziej, że poza gimkana nie brałam udziału w żadnej konkurencji samochodowej.

Ruszam 18-ta odrazu pełnym gazem, gdyż jestem przekonana, że do Jabłony nie będzie żadnych niespodzianek. Tymczasem już o dwa kilometry za startem chytury lis skrośmił nieoczekiwanie na prawo.

Moja pierwsza omyłka koryguje powracająca z Jabłony p. Marchlewska, za którą podążam mimo protestów moich sąsiadów.

Intencja prowadzi mnie bez błędów przez Strugę do Radziejowa, gdzie kierunek dalszej drogi wskazuje... rozkrzyżowane ramiona zbyt gorliwego policjanta.

dróżka — udaje mi się wrzescie zawrócić. Ale 8 kilometrów stracono, a 15-cie minut drogowego czasu zmarowane bezpowrotnie.

O zwycięstwie nie ma mowy — ogarnia mnie zniechęcenie. Trwa to jednak krótka chwila — przemożny instynkt sportowy każe walczyć do ostatka.

Już w Jadowie widzę, że nie jesteśmy ostatni — ocalamy się o bok nadjeżdżającego Mathisa państwa Szczerbińskich. Spokojnie to dodaje mi animuszu — pedał od gazu cisnę niemiłosiernie. Tatra dokazuje wprost cudów na wprost nieprawdopodobnych wybojach drogi — u szczytu objęła mi się jak i wstęplenia maltretowanych pasażerów.

Wrzescie jesteśmy znów na czystej drodze: tunany kurzu znaczą trasę ucieczki lisa lepieli, niż nikt konfetti.

— Jakaż nieskończona skala wrażeń daje samochód! Nie brak w niej nawet tego co najmocniejsze — oblicza śmierci. Moment taki zdążyłam również przeżyć.

Jedziemy na zjazd gwiazdystów do Katowic — prowadzi małż. Szosa dobra, pusta, — jedzie się świetnie. Wpadamy na zakręt z szybkością 70 km. i... z tą samą szybkością przecinając linę szosy, pedalamy w pole. Wysoki nasył słyszysz nam za trampoliny, z której ogromna nasza maszyna daje 10-metrowy skok w przestrzeń.

Przez świadomość leci mi jedna jedyna myśl — katastrofa. Kurcze się w sobie, instynktownie zamykam oczy i oczekuję jakiegoś straszego uderzenia, druzgotania, kośca, szarpania, miśnię... Wtem, że będzie to coś strasznego, czego jeszcze nigdy nie doznałam, o czym nie miałam nawet pojęcia, a co przeniknie każdy atom jeststwa.

Potężne uderzenie w ziemię zdaje się zapowiadać poszątek końca; towarzyszy mi trząsk gruchotanych resorów i brzęk strząskanych na kryształach szyb... Tymczasem już po katastrofie — stojamy spokojnie w polu, jesteśmy ocaleni.

— A czy panie będą w roku bieżącym brać udział w zawodach automobilowych? — Ależ naturalnie. Uważamy, iż panie są najlepszymi propagatorami sportu samochodowego, to też nie o mieszkaliśmy pomocy raidu damskiego w kalendarzu sportowym.

Piłki tenisowe
marki „Dunlop” firmy Davis Ltd. w Londynie
poleca w hurcie:
D/H. Andrzej Józefik i S-ka.
WARSZAWA,
Nowy-Swiat 49, tel. 137-02.

GO GO
ZADĄC W WIEKZYCH
BIŁACH PRZYKROKÓW
FOTOGRAFICZNYCH

RAID PARYŻ — PAU

W kraju, gdzie wielce popularny sport samochodowy znajduje się w pełni rozwoju, mogą się również zdarzyć niudane zawody. Zorganizowany w końcu lutego we Francji raid z Paryża do Pau jest najlepszym tego potwierdzeniem. Do zawodów tych zgłosiło się bowiem zaledwie 12 samochodów i 6 motocykli, a końcowo rezultaty konkursu wypadły dla naszych niekorzystnie. Wszystkie samochody dojechały do celu, jednakże tylko dwadziesiąt z nich bez punktów karnych. Co się zaś tyczy motocykli, to z tych raid ukończyły tylko trzy.

Ostatecznie zwyciężył w raidzie Robert na Ligatti przed Raimondem na Messer. Po zakończeniu raidu odbyły się w okolicach Pau wyścigi na wzniesieniu Morlaas na dystansie pięć kilometrów oraz płaski bieg kilometrów. W sportowym samochodzie Salmson, uzyskując szybkość średnią 65,5 km./godz. W wyścigu kilometrowym najlepszy czas dnia osiągnął Robert na Bigattin, rozwijając średnią szybkość 128,5 km./godz.

SIATKI
druciane do tenisa poleca W. Szymborski
Warszawa, Marszałkowska Nr. 90

Do Matury
przygotowanie zawierają:
K. Dolniński
DZIEJE POLSKI
i wiadomości o Polsce współczesnej, w skrócie i pog. adach
Cena 3.20
Z. Szczeniowski
ZADANIA MATEMATURALNE
z matematyki
Cena 2.—
Księgarnia M. ARCTA
Warszawa, Nowy-Swiat 35

Fabryka wyrobów platerowanych
Adolf Kummer
Warszawa, Rymska Nr. 8
Tel. 194 05
PUHARY, KOSZYKI,
CUMIERNICZE, ETAZERY, ZARDYNIERY
i t. p. ODNAWIAMY
WSZELKIE PLATERY.
Ceny konkurencyjne — Egzystuje od 1903 r. — Cztery złote medale

Wyścig tatrzański

Wspaniała impreza międzynarodowa automobilizmu polskiego

Krakowski Klub Automobilowy rozwija swą działalność na terenie krakowskim w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ten regionalizm, słuszny i uzasadniony znalazł swój wyraz w objęciu sfer zainteresowania się krakowskich automobilistów także i gór. Najcześniejsze wycieczki samochodowe z Krakowa to Zakopane i Morskie Oko, a ostatnio i inne ciekawe zakątki Podkarpacia.

Owo zainteresowanie górami wysunęło na plan pierwszy wyścig tatrzański. Była to ulubiona myśl p. Rippera, zastępczego jeźdźcy i prezesa komisji sportowej krakowskiego Klubu Automobilowego. W jesieni 1926 roku rozpoczęto prace przygotowawcze, w sierpniu 1927 roku po raz pierwszy zmierzmy się na szosie do Morskiego Oko najlepsze wozy i najlepsi kierowcy Polski.

Sukces był zupełny: przeszło 300 wozów zgromadzonych między metą a Morskim Okiem w niekończącym się wędrówce, było widokiem niezapomnianym. A gdy porównamy ową imponującą ilość z 170-imi wozami, jakie zgromadził Niemiecki Klub Automobilowy na swej jeździe obwarca w tym roku, to porównanie to wychodzi bezapelacyjnie na naszą korzyść i jest miarą niepowspornego zainteresowania się naszym wyścigiem górskim.

Noblesse oblige. Trzeba starać się podtrzymać tradycję i w tym roku dać coś równie dobrego. Wyszynał się więc odrazu szereg kwestyj organizacyjnych, które tu po kolei krótko omówimy.

Najpierw charakter międzynarodowy wyścigu. Kwestia ta została pozytywnie załatwiona, szczególnie jeżeli chodzi o jej stronę formalną: Związek międzynarodowy zgodził się na umieszczenie w swym kalendarzu wyścigu tatrzańskiego. Jest to szczególnie ważne ze względu na okoliczność, że Czesi, w zrozumieniu wielkiego sukcesu czeszczyńskiego wyścigu i znaczenia tego rodzaju atrakcji dla położonych w jej okolicy stacji klimatycznych już teraz obwieszają, że mają zamiar zorganizować podobny wyścig i po swojej stronie.

Wyścig tatrzański będzie międzynarodowym nie tylko formalnie. Konkurencja międzynarodowa zamaczyła się już w tym roku przez gościnę jednego z najpopularniejszych kierowców niemieckich barona v. Ventzel-Mossau

na wspaniałym Mercedesie. Pan Mossau mimo porażki był bardzo zadowolony z pobytu w Zakopanem i zapowiedział przybycie większej ilości zawodników niemieckich w roku bieżącym.

Na tem jednak nie koniec. Dla zapewnienia wyścigowi tatrzańskiemu międzynarodowej frekwencji robi Klub Krakowski wszystko co możliwe. I tak wyjechał przed kilku dniami dwaj znani kierowcy krakowscy: p. Mars i p.

Zakrzęziński w kilkutygodniową podróż propagandową zagranicę. Narazie dojeżdża nas wieści o pobycie ich w Pradze, gdzie przyjęto ich w klubie czeskim nadzwyczaj uprzejmie i zapowiedziano odwiedzić wielkiej wy-

cieżki automobilowej razem ze swymi 33-ema afiljowanymi klubami. Będziemy więc na terenie zakopiańskim gościć nie tylko doskonałych zawodników czeskich, ale także i większą ilość wycieczkowiczów, którzy zapoznają się z pięknem Tatr polskich.

Ponadto Kraków przygotowuje bardzo piękne wydawnictwo propagandowe, zaopatrzone w szereg pierwszorzędnych fotografii. Poza tem jeszcze planuje Klub poważniejszą wycieczkę zagranicą na jakich 6 tygodni przed terminem wyścigu, która odwiedziła Wiedeń, Pragę i Budapeszt, dla pozyskania jeszcze przed samym wyścigiem konkurentów międzynarodowych. Tyle o propagandzie. Przygotowania techniczne zaczynają się jak tylko śniegi uwalniają szosę do Morskiego Oko. Powiązanie trasy wyścigu jest konieczne, a wobec jego charakteru międzynarodowego konieczna jest również odpowiednia subwencja. Jedyną polską szosą górską musi doznać się odpowiedniej nawierzchni.

Ponadto Zakopane musi pomyśleć nad tem jak pomieścić nadjeżdżających z całego świata gości — bo o ile wyścig w roku 1927 był pierwszorzędną sensacją dla sezonu letniego Zakopanego — to w tym roku zapowiada się on jeszcze wspaniale.

Tu dodać musimy, że drobne nieporozumienia z Tow. Ochrony Przyrody, które przez pewien czas zajmowało stanowisko negatywne w sprawie wyścigu, zostały przez doskonale porozumienie obu stron za sprawą prof. Goesa dla usunięte.

Do końca nie mówiliśmy nic o konkurentach. Przyjadą oni z zagranicy, staną i nasi. Trudno w tej chwili jeszcze mówić coś konkretnego o tem kto i na czem będzie startował. Wszyscy jednak z zapałem przygotowują się do tej klasycznej imprezy. Mamy nadzieję, że z polskiej strony do niej kilku nowych konkurentów, a więc wielki Steyer, których w zeszłym roku tak brakowało, dalej Bugatti, kierowany przez Polaka, Stutz — wszystkie marki, które jeszcze w wyścigu tatrzańskim nie stawały. Pokażcie się także czy potrafimy nadal utrzymać rekord Morskiego Oko w polskich rekrach.

Wyścigi na lodzie w Gjøresjøen. Królewski Automobilklub Norwegii zorganizował wyścigi samochodowe i motocyklowe na lodzie jeziora Gjøresjøen, które, dzięki nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie odniosły ogromny sukces. Dystans wyścigów wynosił 16 700 metrów w 3 okrążeniach lodowego toru. Najlepszy czas dnia 8 m. 23,3 sek., uzyskał Mathiesen na wyścigowym samochodzie Amicar.

W klasie motocyklistów najlepszy czas osiągnął Johannessen na maszynie Harley Davidson. W dorocznym zjeździe gwiazdystym do Garmisch — Partenkirchen, zorganizowanym przez Bawarski Klub Automobilowy, zwyciężył Doerschlag na samochodzie Mercedes — Benz. Po zakończeniu zjazdu odbyły się wyścigi górskie, wyścigi na lodzie jeziora Eib oraz niezmierne interesujący mecz pomiędzy samochodem, samolotem i motocyklem, rozegrany również na lodowym torze. We wszystkich tych biegach triumfował Stuck na wyścigowym samochodzie Austro Daimler.

Na wznieśleniu Merluzza koło Rzymu rozegrane zostały wyścigi samochodowe na dystansie trzech kilometrów. Najlepszy czas dnia 1 m. 23,4 sek. uzyskał Poli na samochodzie wyścigowym Bugatti, rozwijając szybkość średnią 129,4 km./g. Najlepszy czas w klasie samochodów sportowych, 1 m. 50,2 sek., osiągnął Papparini na maszynie Austro Daimler, rozwijając średnio 98 km./godz.



du odbyły się wyścigi górskie, wyścigi na lodzie jeziora Eib oraz niezmierne interesujący mecz pomiędzy samochodem, samolotem i motocyklem, rozegrany również na lodowym torze. We wszystkich tych biegach triumfował Stuck na wyścigowym samochodzie Austro Daimler.

Na wznieśleniu Merluzza koło Rzymu rozegrane zostały wyścigi samochodowe na dystansie trzech kilometrów. Najlepszy czas dnia 1 m. 23,4 sek. uzyskał Poli na samochodzie wyścigowym Bugatti, rozwijając szybkość średnią 129,4 km./g. Najlepszy czas w klasie samochodów sportowych, 1 m. 50,2 sek., osiągnął Papparini na maszynie Austro Daimler, rozwijając średnio 98 km./godz.

JAKA JEST RÓŻNICA

MIĘDZY RAIDEM a WYŚCIGIEM SAMOCHODOWYM

Pomiędzy raidem a wyścigiem samochodowym istnieją różnice zasadnicze i dwu tych, najważniejszych odrębnych pojęć nie wolno ze sobą mieszać. Trzeba sobie raz na zawsze uświadomić, iż wyścig jest konkursem szybkości i tylko szybkości, raid natomiast stanowi zawody turystyczne, które są próbą wytrzymałości samochodów w dalekich podróżach szosowych.

Jeżeli zaczniemy wertować regulamin jakiegokolwiek wyścigu automobilowego, to w paragrafie, określającym zwyciężcę konkursu, znajdziemy z pewnością następujący ustęp: „Zwycięzcą wyścigu zostanie ten współzawodnik, który przebedzie wyznaczony dystans w najkrótszym czasie”.

Natomiast w regulaminie raidowym znajdziemy w odpowiednim paragrafie coś całkiem innego. „Zwycięzcą konkursu zostanie ten współzawodnik, który otrzyma najmniejszą ilość punktów karnych, a największą punktów dodatnich”.

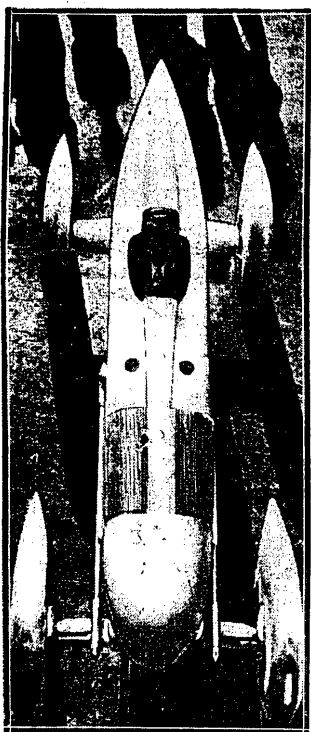
Jak więc widzimy — w raidzie szybkość nie ma żadnego bezpośredniego wpływu na klasyfikację współzawodników.

Co więcej w raidzie, jako w konkursie turystycznym, szybkość jazdy nie jest wcale dowolna. Umjcie się ją w pewne granice, których przekroczenie połączą może za sobą dyskwalifikację współzawodnika, a co najmniej ścisła na niego punkty karne. Jest to zasadnicza różnica pomiędzy raidem a wyścigiem.

Dalsza różnica polega na tem, że o ile wyścigi urządzają się na krótkich odcinkach lub na zamkniętych obwodach szosy, względnie na specjalnie budowanych torach, o tyle raidy przeprowadzane są w normalnych warunkach drogowych, w etapach od miasta do miasta. Trasy raidów są najczęściej



RUDOLF CARACCIOLA znakomity kierowca niemiecki.



MALCOLM CAMPBELL na samochodzie, na którym ustanowił nowy rekord szybkości — 333 km./g., o czem piszemy poniżej. Zdjęcie samochodu, dokonane zgóry, urwidocznia w całej pełni osłabiłą budowę potężnej maszyny

333 KILOMETRY NA GODZINĘ

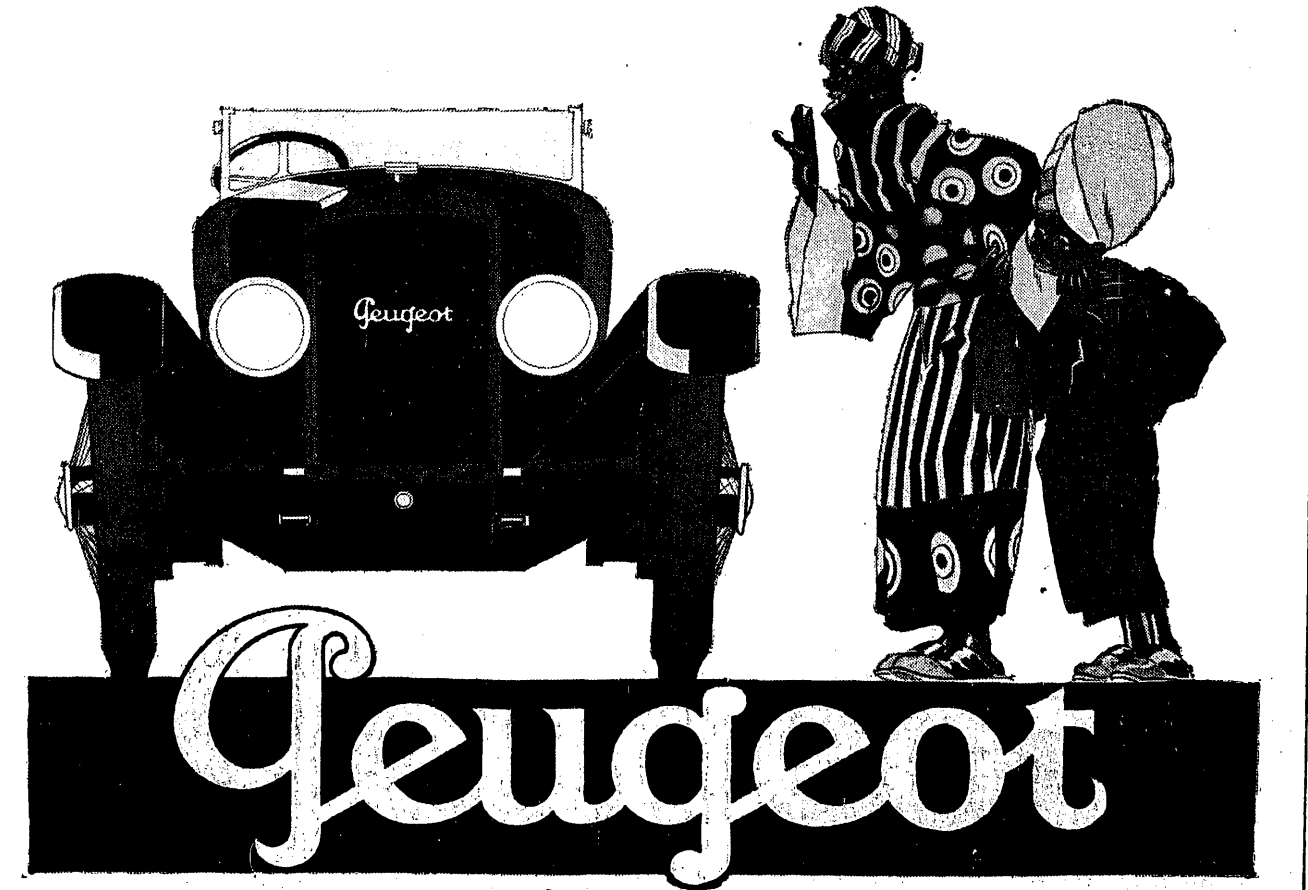
W połowie lutego r. b. wspaniała plaża Daytona, leżąca na słonecznej Florydzie, była terenem karkołomnych prób trzech kierowców, ubiegających się o zaszczytny tytuł najszybszego automobilisty świata.

Malcolm Campbell, Frank Lockhart i Ray Keech, oto nazwiska tych straceńców, którzy, nie bacząc na szalone niebezpieczeństwo, pokusili się o pokonanie światowego rekordu szybkości majora Segrave, wynoszącego 327 km./godz.

Próby dwu kierowców amerykańskich zakończyły się nieudolnie. Na samochodzie Ray Keecha pękła rurka, doprowadzająca benzynę i przy szybkości 300 km./godz. maszyna stanęła w płomieniach. Kierowca z wielkim trudem zatrzymał rozjeżdżony wóz i poparzył się, na szczęście niezbyt groźnie.

Frank Lockhart uległ potwornej katastrofie. Z niewyjaśnionej bliżej przyczyny maszyna jego, mknąca z szybkością 362 km./godz., przewróciła się i potoczyła jak beczka ku morzu, nad którego brzegiem wyrzuciła się do góry kołami. Młody kierowca jakimś cudem wyszedł z wypadku nie tylko z życiem, ale nawet bez żadnych cięższych obrażeń.

Szczęście dopisało tylko Campbellowi. Ten stary i doświadczony kierowca tak świetnie przygotował swój samochód, że bez wielkiego wysiłku udało mu się pobić sławny rekord Segrave. W dniu 19 lutego przebył on przestrzeń jedną milę angielskiej w czasie 17,3995 sekundy, rozwijając szybkość średnią 332,977 km./godz. Najwyższą szybkość, jaką Campbell osiągnął, wynosiła 354 km./godz.



SALON WYSTAWOWY — Warszawa, Moniuszki 5, tel. 293-99.

Raid Paryż — Nica. Jak co roku, francuski sezon zawodów turystycznych otwarty został raidem samochodów i motocykli na przestrzeni Paryż — Nica. Raid motocyklowy, rozegrany na dystansie 1500 km. zgromadził na starcie imponującą cyfrę 147 współzawodników, z których do celu doszło 121.

Pomiędzy kończącymi raid bez punktów karnych znalazł się i niezwykły motocyklista Dalles, który jest kaleką, posiadającym tylko jedną rękę. Rezultat jego ze wszelkich miar zasługuje na uwagę.

W raidzie samochodowym, który odbył się na dystansie tylko 925 km., brało udział 40 konkurentów. Po drodze odpadło 11 maszyn.

Po zakończeniu obu powyższych raidów odbyło się na Lazurowym Brzegu szereg wyścigów płaskich i górskich. W biegu płaskim na dystansie trzech kilometrów świetny sukces odniosła znana automobilistka pani Versigny, osiągając najlepszą szybkość dnia 168 km./godz. na swym wyścigowym samochodzie Bugatti. W biegu na 900 m. ze startem z miejsca zwyciężył Chiżon na samochodzie Bugatti z szybkością 125 km./godz. Tenże sam kierowca uzyskał najlepszy czas dnia w biegu górskim na wznieśleniu Turbie.

Doroczny wyścig kilometrów w Garmisch był urządzony w ostatnią niedzielę. Najlepszy czas dnia, 18,95 sek., osiągnął Heusser na wyścigowym samochodzie Bugatti, rozwijając szybkość 190 km./godz. Poza tem wyróżnił się jeszcze: Mantl na samochodzie Amicar, Probst na samochodzie Bugatti i znany w Polsce kierowca von Weitzel-Mossau na samochodzie Mercedes-Benz.

IERZY GRABOWSKI

ŚMIERĆ AUTA

Katastrofa samochodowa na wyścigach szybkości we Lwowie

Auto jest moją namiętnością. Dawniej była nią piłka nożna, potem polowanie, później jeszcze tenis; dziś niema sportu, któryby potrafił wszystkim czułym młodym ludziom wprawić w stan ekstazy odczuwania, ilekroć wślizgnie się do wnętrza dygoczącej rytmicznie rasowej wyścigówki. Mimo, że rwać się w przestrzeń serca takiego błyszczącego cuda kryje blazana maska, przysmakujący oczy, widzę jak na jawie bezładny napór, a taki przemysłowy, regularny oddech czterech, sześciu czy ośmiu życiodajnych cylindrów, proste, że aż trudne do zauważenia obroty liliowych transmisyj i błędne formistyczne zygunki wiatraczka chłodnicy.

Ta przedziwna synteza stuprocentowej myśli ludzkiej, myśli odartej z boskości romantyzmu i uczucia, ów stalowy płód, któryby każdy pomieścił latwo na wyciągniętych nareczach, przemawia swoistym, a także zrozumiałym językiem algebry, logarytmów i zawiłych wykresów linearnych do każdego kto w ciągu rozkosznych setek godzin jazdy w warokcie motoru potrafił odcyfrować alfabet, sylaby, a wreszcie całe zdania i opowieści.

Taki wtajemniczony nie mógłby bez warkotu motoru wprost w aucie podróżować; i o dźwięku nie cisza, lecz jednostajny bełkot silnika jest dla niego bliźniaczym odzwierciedleniem bogostanem, który podświadomości naszej mówi, że „wszystko jest w porządku” i że płuća motoru karmi życiodajny tlen benzyny jak należy.

W wypadkach takich nagła cisza jest jakimś okropnym skokiem życia i potęgą pedu w bezdennej przepaści śmierci, jest czymś równie straszniejszym jak każda wielka niewiadoma realizująca się piorunowo w całej potęgę i ohdyście złej mocy.

Dlatego też z pośród setek przygód, jakie zdarzyły mi się podczas długich podróży autem wbiła mi się najgłębiej w świadomość ta właśnie, w której motor w zwycięskim swym klangorze zamilkł tak nagle jak milknęła w środku zdania człowiek trafiony zienacką śmiertelną kulą...

Było to podczas rekordów szybkości w roku 1927-ym we Lwowie. Po sześciu dniowych mokrych koszarach raidu międzynarodowego, wraz z zeskrobanieniem ze skór paln podróżnych grubych warstwie błota zebranego starannie na dwu i pół tysiącach szos polskich, przestaliśmy być wreszcie zawodnikami, od których ktoś czegoś się spodziewa, rzadko czuje wdzięczność, a najczęściej uraża i cichy żal. To też kiedy wsiadłem do zwycięskiego A. D. R-u pana Stanisława Szwarsteina było mi dobrze jak rzadko. W drodze na start zdołałem objąć okiem sztywną aleję grabową parku stryjskiego, potem boisko Pogoni, gdzie parę razy w swych rękach trzymałem także sędzią, zawodowy, parkarski berło mistrza Polski, wreszcie trybuny wyścigowe...

Szwarcstein się rozgrzewał: uchołowiło jak stukonny potwór skądował

swoją uporczywy refren coraz przedziejachodząc po klawiaturze szybkości wyżej i wyżej...

Przy 120-m km. na godzinę w czystym dotychczas jak kryształ powietrze znalazły się ni stąd ni zowąd śruciny piasku, które poczęły bezlitośnie bombardować świeżo wymasowaną i cyruliaka obolałą po raździe twarz; o otwarciu oczu, pozbawionych okularów nie było nawet mowy.

Po paru szusach na warjackich górkach, zwolniliśmy, a wreszcie przystaliśmy; kilka magicznych skrętów kierownicy i za chwilę parliśmy z powrotem. Rozplaszczony jak wielka zielona lica Daimler rwał opętanie; przez szczelinę w rzesach mignęła mi

tylko czerwona wskazówka tachometru. Błęca rozpaczy we o szybi, który znaczy kres możliwości maszyn.

Nagle poczułem, że ze statyka auta jest coś niedobre; drobny może pęcio-centymetrowy krzbiel poprzeczny na spadku rzucił nas wysoko w powietrze; skowyt motoru, a już wpadliśmy z kołniami pod górę, która wzdęła się w moich oczach jak biała płachta płótna, kładzionego przez kobiety na łacie.

Kiedy stanęliśmy pan Stanisław zawyrokował, że właśnie tutaj, a młgście ludzkiej można będzie zobaczyć „coś ciekawego”. Przykłąsem się wspólnie z nim współpasażerem p. Stanisławem Rothertem, słynnym szybkobiegaczem Polonii, bawiacym podówczas na międzynarodowych zawodach lekkoatle-

tycznych we Lwowie, oraz paczką na szybi kompanów „latarników” pp T. Gebethnerami, niemieckiego słynnym muzykiem jak sportowcem zakopiańskim p. Janem Pawlikowskim, niedoszłym olimpijczykiem jeszcze z r. 1920-go p. Wacławem Gebethnerem i kilku innymi.

Zresztą czas był najwyższy aby się ustabilizować, gdyż w chwili potem szosa przebiegła, skowycząc, maszyną komandora, sprawdzającego po raz ostatni trasę.

Z naszego punktu obserwacyjnego widzieliśmy trzy tony klipy falistej szosy, piętrzące się na sobie jak gigantyczny pozłoty obelisk sławy i potęgi auta.

Jasna strzala najwyższego bloku roz-

rywała na horyzoncie granatowa u-brzeż lasu i wbiła się niepostrzeżenie w spłowiałą plachtę nieba.

Staaliśmy, nadsłuchując: z za wzgórz, oddity tysiącem och. doleciał strzep wnikliwego jęku — jeden jedyny. Zamurli, wysłuchiwał śmy łocącego wślad gońca — naprzód.

Nagle ostra igła tonu ukłula nasze bębniaki po raz drugi: ten z szarego tła horyzontu poczęło się zsuwać ciemne ziarenko piasku.

— Numer pierwszy, Steyer — prowadził baron Zangi, najtęższy — kto wie czy nie zwycięski — konkurent L'efeldta — rzucił Szwarsteina.

Auto przychyliło — zsunęło się z pierwszego klina w kotłynie, aby za chwilę błysnąć na szczycie drugiego i

porwać swym bolesnym skowytym powietrze na drobne platy. Mimo odległości kilku kilometrów, w dać było, wyczuwało się porunową szybkość stalowego pocisku.

Ton, w którym zwycięstwo walczy z rozpaczą, a za którym wślad idzie już tylko katastrofa, przesyłał mnie ostrzem swej klingi, wypychanej zwolna w serce po samą rękoleść.

Przykłąłem oczy — zdało mi się, że demon dźwięku pedzi wprost na mnie; że za chwilę jego potworne źródło zmiażdży mnie, pochlonie i rozprószy bez śladu.

Kiedy podniosłem powieki potwór szarżował na nas z ostatniego wzgórzca.

Nagle... jakby uderzony niewidzialną mocą z boku, wóz zatoczył się w prawo, zakreślił parabolę w lewo, wzernął się w jasny lan żyta, znów wypadł na szosę...

Myślałem, szalony, że wszystko jest dobrze — motor grał cagle.

Wtem... uciał jak brzytwa... Panie krzyknęły przeraźliwie i osunęły się na ziemię.

Czarna masa auta wykrciła się w poprzek do szosy; w potwornym sato motalce wyleciała w powietrze, aby odnieść się jak p fka i jeszcze raz i drugi wywinąć koła...

W rozszerzonych zremach zanotowałem moment, kiedy z wirującej w powietrze maszyny siła odrzokowa oderwała ludzi, poduszki, siedzenia i ciskała w wsiekleńścią o ziemię.

Huk pejąkający kiskę i chrzest gruchotałeroj jak śmiertelne żezzenie przewalowało po raz ostatni cisze...

W parę sekund byliśmy na miejscu. Na szmaragdach łaki leżał zmiadzony trup Steyera. W zachylniecu nerwowem zacząłem szukać trupów ludzkich. Z przydrożnego rowu patrzyły na mnie dwie białe nieprzytomne maski: w twarzach ich czytałem lek przed czymś niewiadomym, co stało się mmo ich woli i wymknęło się z pod kontroli świadomości, która owej potwornej sekundzie nie zdoła splić z tem ce było w chwilę przedtem i potem do końca życia.

Wzieliśmy ich pod pachy — wstali, byli zdrowi, bez żadnych kontuzji. To jednak dopiero dwu — gdzie pozostali?

Pobiegłem wstecz: o łefkancasie kroków wśród zielonych pór trawy, wdeptane w ziemię leżały dwie bezkształtne masy...

Rzuciłem się na ratunek — z pod palców posypał się suchy piasek: zamiast pasażerów z tytu lechały... worki z balastem.

Jeszcze tego samego dnia p. Zangi przyjechał na miejsce katastrofy prowadząc własnoręcznie drugiego Steyera.

Czy jednak pojedzie kiedy jeszcze na wyścigi?

CAMPING

Turystyka samochodowa w Ameryce

Spoleczeństwo amerykańskie, żyjące w błogosławionej atmosferze powszechnego dobrobytu, przejawia łatwo do zrozumienia pociąg ku podróżom i uprawianiu sportów. Z tej przyczyny niezmierznie jest rozwinięta w Ameryce turystyka samochodowa, oświetlająca przedmiotami panorami pięknych widoków, tak licznych w urozmaiconym krajobrazie Stanów, obfitująca w przygody i niezapomniane wrażenia podróżnicze. Amerykanin nie straci żadnej sposobności, aby uciec wraz z rodziną samochodem z dźwięcznym murów miasta i spędzić szereg godzin na świętym powietrzu, uprawiając ulubione za Atlantykiem sporty: rybołówstwo i golf.

Wycieczki za miasto nie stanowią jednak całego ruchu turystycznego w Stanach Zjednoczonych. Ruch ten jest najpotężniejszy w okresie letnim, kiedy miliony obywateli, korzystając z urlopu czy wakacji, przemierzają na samochodach wzdłuż i wszerz cały kontynent Nowego Świata. Dzięki niezmiernie s'linie rozwiniętym drogom kołowym turystyka samochodowa dotrzeć mogą do najbardziej zapadłych zakątków swej ojczyzny.

Najdłuższe podróże samochodowe nie są w Ameryce ani kosztowne, ani też kłopotliwe, gdyż bardzo tania benzyna nabycie można w tysiącach stacyi, rozszlanych gęsto wzdłuż całej sieci dróg kołowych, zaś w razie popucia s'ie samochodu za bardzo niewielką opłatą naprawia go niemieńskie, niż stacje benzynowe, przydrożne warsztaty reperacyjne.

Ponieważ naogół wypadki uszkodzenia samochodów nie zdarzają się zbyt często, można powiedzieć, że jedynym wydatkiem Amerykanina na jego podróży samochodowej jest wydatek na benzynę, oliwę i pożywienie.

Turysta amerykański nie uznaje bowiem hoteli!

Wybierając się w podróż samochodem Amerykanin zabiera ze sobą namiot, w którym spędza noc, gdzie mu się żywnoć podoba, pod gołym niebem, rozkoszując się niezależnością, swobodą i urokiem życia bukolicznego. Turysta amerykański na czas swej podróży zrywa zupełnie z domem i pedzi życie koczownicze, — jest to prawdziwa, stuprocentowa turystyka, Ameryka pierwsza zrozumiała, że jednym z zasadniczych warunków rozwoju turystyki samochodowej są dobre i rozgałęzione drogi, zaś drugi warunek zasadniczy stanowi zerwanie z tradycyjną koniecznością spędzania nocy w hotelach. Ta ostatnia logiczna i zdrowa zasada spowodowała, że oibrzymą większość turystów samochodowych w Ameryce żyje tylko pod gołym niebem, uprawiając t. zw. camping.

Wzrastająca z roku na rok popularność turystyki samochodowej i campingu spowodowała, że miasta amerykańskie zaczęły wyznaczać specjalne miejsca campingowe, w których automobiliści mogą się zatrzymywać i rozbić na noc swe namioty. Pierwsze już takie miejsca campingowe powstały już przed dziesięć laty, a obecnie i czblich przekroczyła we wszystkich stanach cyfrę 10,000.

Większość miast amerykańskich posiada tereny campingowe, mogące pomieścić po kilkadziesiąt samochodów, a nie braku i takich miejscowości, które co noc goszczą tysiące samochodów.

Omawiane obozy dla turystów samochodowych są najczęściej zakładane i utrzymywane przez władze municipalne danego miasta, w niektórych zaś miastach przez przedsiębiorstwa prywatne. Od każdego samochodu pobierana jest stała opłata, wynosząca pół dolara za każdą noc, a wzamian za to turysta znajduje w obozie pewnie wygodę, jak kuchienki gazowe, studnie lub

wodociągi, prysznic, szafki do prania, sznuiry do suszenia bielizny, a nie kiedy nawet oświetlenie elektryczne. Półdolarowa opłata, pobierana od każdego samochodu, nie jest zatem zbyt wygórowana.

Obozy turystów są zakładane w niewielkiej odległości od miasta, w specjalnym uwzględnieniu łatwego dojazdu. Na skrzyżowaniach ulic w miejscach zawieszono są tablice, wskazujące najkrótszą drogę do obozu, w tym ostatnim zaś linie tablicy kierują turystę wprost do biura informacyj.

Jeżeli chodzi o upodobania turystów, to namiętniej zatrzymują się oni w obozach, rozłożonych wśród lasu, nad brzegiem rzeki lub jeziora, oraz w okolicach wzniesionych terenów nizinnych nie są lubiane, ze względu na dołączność owadów. Ponieważ spędzanie nocy deszczowych i namiotach nie należy do przyjemności i jest szkodliwe dla zdrowia, przeto turysty chętniej zatrzymują się w tych obozach, które są zaopatrzone w murowa schroniska. Należy przytem zaznaczyć, że za nocleg pod dachem nie jest pobierana żadna specjalna opłata.

Przewaga życia obozowego nad życiem hotelowym jest tak wielka, nie tylko pod względem taniości, lecz także pod względem zdrowotnym i przyjemnościowym, że nawet ci Amerykanie, którzyby mogli sobie pozwolić na spędzanie nocy w hotelach, przekładają camping w namiotach nad duszenie się w ciasnych murach.

Wprost przeciwnie do przekonania, panującego ogólnie w Europie, że campingowcy amerykańscy są to ludzie ubodzy, liczba turystów samochodowych, którzy rzeczwiście nie mogą

sobie pozwolić na mieszkanie w hotelach, wynosi zaledwie 5% ogólnej ilości podróżujących. Pozostałe 95% bywalców obozów campingowych składa się z ludzi mających, znajdujących więcej pierwiastków sportowych w życiu pod gołym niebem i dlatego przekładających twarde postanie w namiocie nad puchy łóżka hotelowego.

W obozie jednego z miast w stanie Michigan spisano pewnego razu zatrudnienie turystów, którzy ten oboz odwiedzi. Rezultaty tej ankiety były wprost rewelacyjne. Okazało się, że oboz gościł na swym obszarze: dwu dentystów, jednego doktora, adwokata, inspektora szkolnego, licznych urzędników, handlowców, artystów, nauzczyli, a nawet jednego kapitaliste.

Większość tych ludzi podróżowała wraz z całą rodziną.

To też, gdy zapytano się wielkiego wynalazcy Edisona, co może powiedzieć o wpływie, jaki samochód wywrze w najbliższej przyszłości na życie obywateli Stanów Zjednoczonych, ten dał odpowiedź, dająca się tak zinterpretować:

„Samochód spowoduje, że Amerykanie nauczą się cenić prostotę, zatracą kult dl. wyrafinowanego zbytku i przekładają będą nadewszystko chwilę, spędzając na powietrzu, pośród pól i lasów. Za lat 25 wszyscy bez wyjątku turysty uprawiać będą camping — ową stuprocentową turystykę”

Dr. H. LEWIN
WICALNA 12. telefon 51-19 choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa. Przyjmuje od 8 — 12 r. i od 8 — 9 w. W niedziele od 9 — 12

Wielkiemu ich pod pachy — wstali, byli zdrowi, bez żadnych kontuzji. To jednak dopiero dwu — gdzie pozostali?

Pobiegłem wstecz: o łefkancasie kroków wśród zielonych pór trawy, wdeptane w ziemię leżały dwie bezkształtne masy...

Rzuciłem się na ratunek — z pod palców posypał się suchy piasek: zamiast pasażerów z tytu lechały... worki z balastem.

Jeszcze tego samego dnia p. Zangi przyjechał na miejsce katastrofy prowadząc własnoręcznie drugiego Steyera.

Czy jednak pojedzie kiedy jeszcze na wyścigi?

ZADAJCIE WSZĘDZIE

ŚWIATOWEJ MARKI

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.W GRUDZIĄDZU.

OBUWIA

SPORTOWEGO LUDOWEGO TENISOWEGO

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE

POPONY DO ROWERÓW

OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ N°35-41 zł. 5.40.
OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ N°35-41 " 6.50.

Sprawność działania
Bezpieczeństwo jazdy
Oszczędność w użyciu

oia gr. wne zalety nowych modeli na rok 1928

MOTOCYKLI

„HARLEY-DAVIDSON”

ponieważ są zaopatrzone w dodatkowy hamulec na przednie koło, udoskonaloną pompę oliwną i oczyszczacz powietrza.

Części zamienne do wszystkich modeli stale na składzie

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

„Auto-Service”

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, N.-Świat 13, tel. 141-57.

GARAŻE i WARSZTATY Nowy-Świat Nr. 9, tel. 141-07

POLSKA Z LOTU SAMOCHODU

Dr. Henryk Szatkowski

Kraków przed wielkim sezonem

Młody klub krakowski potrafił w ciągu zeszłego sezonu, pracą sportową i organizacyjną wystrzelić na czołowe miejsce wśród klubów automobilowych...

Imprezy te, jak je tu nazwaliśmy propagandowe, są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla członków klubu...

Nagrody zdobyte dotychczas obowiązują automobilistów krakowskich do ubiegania się w dalszym ciągu o te zaszczytne trofea...

Inż. Karol Kaurczyński

Łódź i jej program automobilowy

Łódź z wielu względów nadal się specjalnie do uprawiania na szeroką skalę sportu automobilowego...

dużel rutynny; mogą to być jazdy zrehabilitacyjne, gimkhany, wycieczki towarzyskie połączone z jakąś zabawą sportową...

W roku 1928-ym pierwsza tegoroczna impreza samochodowa w Polsce odbędzie się właśnie w Łodzi...

N. SUFSSERMAN

Lwów wobec trzylecia Małopolskiego Klubu Automobilowego

Im częściej pojawiały się na ulicach Lwowa i dróg Małopolski benzynowe wozy motorowe...

proceeding konferencje i ankietę. Pierwszą ogólną próbą młodzieży M. K. A. był urządzenie wspólnie z Automobilklubem Polski wycieczki...

Już w kilka dni później odbył się z okazji Targów wschodnich raid połączone z konkursem piękności...

wkrótce potem wstąpił w jego ślady zakładając Krakowski Klub Automobilowy...

Bardzo ciekawym zjawiskiem jest wielkie zainteresowanie się samochodami imprezami sportowymi...

J. S. Żułowski

Sport samochodowy na Śląsku

Nigdzie tak jak w okolicy przemysłowej Górnego Śląska samochód nie stał się koniecznością życia...

Pod umiętną ręką sekretarza S. K. A. inż. Bukowskiego wzrasta zamiłowanie do automobilizmu...

Z inicjatyw M.K.A. utworzono specjalny Komitet Drogowy...

W Łodzi w sferach sportowych interesujących się automobilizmem obudził wielkie zainteresowanie program sportowy Łódzkiego Automobilklubu...

Kursy Kierowców Samochodowych Tadeusza Lenartowicza

Nowolki 67. Tel. 507-96



Czapki sportowe nadeszły nowe modele. Kapeluszy olbrzymi wybór Młodkowski IP. Trzech Krzyży 18

„GEA”

TOWARZYSTWO KARTOGRAFICZNO-WYDAWNICZE

Warszawa, Zielna 12

Poleca na nadchodzący sezon:

1) MAPA SAMOCHODOWA POLSKI skala 1:800,000. Cena 20 zł.

2) MAPA SAMOCHODOWA Warszawa—Łódź, skala 1:400,000 z planami samochod. miast. Cena 4,50

Woda Kolorska Jeste

zawiera bo jest z dobrych najlepszych



J. S. Szemczakiewicz Poznań

PRZY PODAGRZE [ISCHIASIE]NERWOBÓLACH, REUMATYZMIE, GRYPIE, BÓLACH GŁOWY, ZAZIĘBIENIACH

OKAZAŁY SIĘ TABLETKI TOTAL ŚRODKIEM ZBAWIENIYM. SPRÓBUJĄCE I PRZEKONAJĄCIE SIĘ



GERHARD F. SCHMIDT. WYTWÓRNIA PREPARATÓW FARMACEUTYCZNYCH. ZÜRICH, MONACHJUM, BERLIN, WIEN, BUDAPEST, TORONTO (KANADA), OSAKA.

Gdybym miał samochód...

Co mówi o aucie Zamorra polski, Goerlitz

Polski Zamorra, słynny bramkarz I. F. C. Goerlitz na pytanie—jak by pan wybrał samochód...

mo wydania nowego typu, który już nie nadaża za innymi markami co do nowości...

— Nie szkodzi! — tem większą wartość będzie miało pana zdanie. — A więc, mówi Goerlitz, ja stanowczo opowiem się za samochodem marki Mercedes...

Proszę pozdrowić odedmie redakcję „Przełądu Sportowego”. Podobna mi się wasze pismo. No, do widzenia na boisku...

Advertisement for BSA VZOMIRCYV, featuring an image of a motorcycle and the text 'Latarki Baterje Radjosprzet'.

Advertisement for Amol, featuring an image of a car and the text 'Od wielu lat używany i jako najlepszy smar'.

Szkoła Samochodowa Tuszyńskiego

ZEOTA 25

Król małych samochodów

CITROËNI

rekord produkcji europejskiej

Jeneralna Reprezentacja:

AUSTRO-DAIMLER S. A.

WARSZAWA,

WIERZBOWA 6.

WSPOMNIENIA MISTRZÓW KIEROWNICY

Z Królewca do Monte Carlo

Szlakiem turystycznym Podkarpacia

Wywiady „Przeglądu Sportowego“ z Ripperem i Kirschenem

Wybierając się po wywiad do pana Rippera, mam oczywiście szczęście. Zastaję go w klubie krakowskim na kilka chwil przed wygłoszeniem pogadanki o swych wrażeniach z wycieczki do Monte Carlo.

Obecnie sam nie mogłobyś wleźć zrobić dla propagandy polskiego automobilizmu. Mam jednak mocne przekonanie, że na rok przyszły polscy automobilisci tłumnie zawitają do Monte Carlo, a wtedy sukces będzie duży.

Ja zaś będę uważał, że uzyskałem w tym roku największy sukces, jeżeli przykładem moim, mimo niepowodzenia potrafię począgnąć naśladowców. W każdym razie sam napewno znajdę się w gronie zawodników.

Aby zebrać garść wrażeń turystycznych kierowcy trzcha nie tylko wyszukać ciekawego rozinowca, ale jeszcze trafić na takiego, który potrafi dla odzyskania swych znaleźć odpowiednie słowa. Wśród zaledwie paru, na palcach

obu rąk policzyć się dajacych wybitnych sportowców — kierowców Śląska nie mogłem się zwrócić ani do pp. Zangla, Jospiego lub Vetterlego, bo jeszcze zbyt słabo polskim władają językiem; pp. Bukowski i Zimrod są sta-

le zajęci, a p. S. zażądał półżartem wysokiego wierszowego. Przypomniałem sobie jednak, że przecież „Przegląd Sportowy“ podawał niedawno klasyfikację kierowców polskich. Nie łatwiejszego jak tam zająć! I znalazłem. Jest nim Eugenio Kirschen, 34-letni kierowca — amator, jeżdżący już od lat 12, zawodnik nader śmiały. W tabeli kierowców uzyskał piąte miejsce przed sławnym weteranem Krakowa, Ripperem. Byłby Kirschen może i lepsze osiągnął miejsce, ale brał udział tylko w dwu imprezach t. j. w rajdzie S. K. A. i wycieczki Tatrzanskiej, przy czym w obu wypadkach prowadził tylko Fiat 509 normalnego typu (4 H. P.), najtańszy wóz w obu konkursach, uzyskując mimo to w sumie 49 punktów wobec 46-ciu Lancii Rippera.

szybkości na prze strzeni 367 km. Zwycięzył Nivola ri na samochodzie Bugatti w czasie 3 g. 20 m. 25 sek., rozwijając szybkość średnią 110 km./godz.

Na plaży Esterel w Saint Raphael urządził wyścigi samochodowe i motocyklowe na wytyczonym torze o obwodzie 2,5 km. W klasie motocykli zwyciężył Ardison na maszynie Terrot, rozwijając szybkość średnią 67 km./godz. W klasie samochodów bez trudu wygrał światowy wirtuoz steru Chiron na samochodzie wyścigowym Bugatti z szybkością średnią 79 km./g.

Wyszkakujący więc p. Kirschen, pytam go z miejsca o odświeżone wrażenia turystyczne w czasie jazdy jego po Polsce i proszę o zobrazowanie najsilniejszych.

— Trudno mi wybrać — zaczął p. Kirschen — cała nasza Polska jest piękna i każdy jej zakątek ma swój urok. Dla kierowcy zaś w czasie jazdy to o kolicie są najpiękniejsze, w których jest pogoda, dobra droga i mało przeszkód terenowych. Ale jeżeli już konkretnie mam wybierać, to pierwsze miejsce przyznaję muszę drodze, wiedzącej od Nowego Targu prawie pod sam Nowy Sącz. Zarówno panorama widoków co chwila z poza zakrętów wyskakujących jak i wygodna szosa powodują łącznie bardzo dodatnie dla kierowcy wrażenie. Bo weź pan na przykład taką jazdę za Nowym Targiem. Przejżdża się bokiem do całego łańcucha Tatr, których osiwałe śniegiem czuby lśnią się w promieniach słońca jak diamenty w koronie królewskiej. Albo dalej; nagłe wyskakujące ku panu średniowieczem załatające zamki w Czorsztynie; nieopodal Niedzica znowu przysiadła na wzgórzach i śmieje się poszczerbionemi przez czas basztami i murami. To znowu romantycznie ubrani górale w dębanych z pnia korytkach mkną na falach burzącego się wśród skał Dunajca. Z tego, bo go i innych okolicy wa- piennymi skałami. Ponad ciemną czupryną smereczyny wychylają się Trzy Korony, ukazując swoje potargane przez wichry i burze turnie wiepienne. A ponad nimi śród błękitów zatacza poważnie swe koła orzeł, czy sokół skalny. Króścienko, obok Szczawnica jest sławnym leczniczym wodami, a potem jazda wzdłuż wstęgi już wywołanego ze skalistych pęt Dunajca... leż w tym pięknie! leż wrażeń! Rozgadalem się jak romantyk. Wybacz pan, proszę. Skończył na tem. Znam ja Karpaty i z tamtej południowej strony, ale nasze są piękniejsze. Są nasze!

— Dziękuję panu — odpowiadam. — A może coś o swoich planach na przyszłość t. j. na rok 1928 zechce mi pan powiedzieć? — dodaje.

— Owszem. W sezonie 1928 roku za miarzan próbować pobić lepszych ode mnie. Sprawilem sobie znowu Fiata, ale już tylko na dwie osoby. Po co innych jazda denerwować. To przeszkadza i peszy kierowcę, jak kontroler steka i boli się dobrego tempa. Będzie stawał o ile mi tylko czas pozwoli do wszystkich zawodów. Może w sumie punktów zdobędę lepsze jak piąte miejsce? Zaciąłem się w tym kierunku. Zobaczymy czy los dopisze. Ale już doświadczyłem panu wynudzić Zegnam i proszę przesłać pozdrowienia dla redakcji „Przeglądu Sportowego“, dziś jedynego po europejsku, a może nawet i lepiej jeszcze prowadzonego pisma sportowo-wczo-sportowego.

Zawody samochodowe w Afryce. Niedawno odbył się raid samochodowy na przesłrzeni Tunisu — Trypolisu. Szlak rajdu prowadził wybrzeżem Morza Śródziemnego przez Sfax i Gabes. Z powodu wyjątkowo niesprzyjającej pogody raid zakończyło zaledwie połowa, to jest 13 współzawodników. Zwycięzcy w poszczególnej kategorii zostali: Trifoni na Lancii, Lubani na Alfa Romeo i Fagianielli na Fiacie.

LORNETKI
W NAJLEPSZYCH GATUNKACH

LUPY, LUNETY,
MIKROSKOPY, BINOKLE,
MONOKLE, OKULARY zwykłe
i ochronne dla celów sportowych,
KOMPASY,

SZYBKOŚCIOMIERZE,
KROKOMIERZ, BARO
— i TERMOMETRY, MIARY,
SEKUNDOMIERZE, APARATY
PROJEKCYJNE

POLECA MAGAZYN OPTYCZNO-TECHNICZY
G. GERLACH
WARSZAWA — OSSOLIŃSKICH 4
— Reparatje pod fachowem kierownictwem —

JEDEN Z DWU TYSIĘCY...

Rozmowa z szoferem faksówki

Zwykły, szary „przechodzień“ samochodowy. Człowiek, którego nie znamy, a z którym spotykamy się powielekroć co dnia, z którym zamieniamy dwa tylko słowa, podając adres i pytając o należność. Szofer jednej z dwu tysięcy warszawskich taksówek.

Cóż myśli ów „przechodzień“ o swej pracy i jej zyczącym warsztacie — samochodzie? Co przeżywa w ciągu dłu-ższych godzin pracy? Jak los pochłania go w oblicza tego demona ruchu codziennego, którym jest taksówka? Posłuchajmy:

Początek rozmowy jest zwykły: rzucił mi adres. Już jednak w następnym chwili szofer jest zaskoczony ma propozycją zajęcia miejsca obok niego, przy kierowcy.

— Nie wolno prosić pana. Policja nie pozwala.

— Pojedziemy bocznymi ulicami. Za- leży mi na tem bardzo. Muszę zrobić wywiad z panem.

Mój rozmówca patrzy na mnie z nie-ufnością. Rozjaśniam jego wątpliwo-ści paroma słowami.

— Chodzi mi o wywiad dla pisma sportowego, dla „Przeglądu Sportowe- go“. Chcę, by pan s'e podzielił z naszymi czytelnikami swemi wrażeniami ogólnemi. Sprawy finansowe, handlo- we mnie nie interesują.

— Imię „Przeglądu Sportowego“ obwie- ra mi „drzewiczki samochodu. Zajmuję miejsce. Pod magicznem dotknięciem palca mego interlokutora maszyna za- czyna drgać i po chwili już jedziemy. Wyjaśniam mu cel mego „interwiewu“. Mówię o numerze samochodowym, który wydaliśmy, o tem jak wielkie jest zainteresowanie autodemem w Polsce, że zmieniły się czasy, że dzie- ci śnią, by być szoferem, tak jak daw-

nie śniły o zawodzie marynarza czy godności wodza czerwonoskórych.

— To wcale nie jest taka wielka przyjemność prowadzić maszynę. War- szawę znam jak własny palec i nie- dają mi już ulice. Czasami jeszcze, gdy mam jechać w jakiejś zapadłej ka- nji Woli czy Polcowizny widzę nowe,

nieznane rzeczy. A niech pan przele- dzie ze dwa razy na dworzec Wschod- ni przez most Poniatowskiego, wytrzę- sę pań z siebie duszę i całą przyjem- ność prowadzenia.

Patrzę na ową wielką, imponującą ma- szynę, która niesie idealnie, po niezbyt równym bruku bocznych uliczek.

— No, chyba ten „Renault“ nie jest taki straszny?

— Tak, teraz jest trochę lepiej. Daw- niej jeździłem na starym, zdezolowa- nym na podmiejskich wykrętach For- dzie. Otwarcie drzewce było męka. A do rozruszania motoru korbą trzeba było sily Herkulesa i wielkiej cierpli- wości, pasażera. Dorobiłem się w końcu tej „renówki“, wygląda efektow- nie, każdy ją wybiera wśród maszyn, czekających na postój. Motor i karo- seria są bez zarzutu. A gdy wyjadę za miasto i mogę dodać „gazu“, wy- puszczając maszynę jak strzałę, gdy pochłaniam kilometry z żarliwością smoka, wówczas nie żaluję, że jestem szoferem.

— W jaki sposób wziął się pan do tego zawodu?

— Czy ja wiem? Ciągnęło mnie do tego już w szkole, zabawiałem się wtenczas zgadywaniami firm samocho- dowych. Z szóstej klasy poszedłem do wojska, tużalem się przez parę lat po różnych frontach. Ociarałem się o mo- tor w dyonie samochodowym. Gdy poszedłem do cywila zaczął się rozwi- jać ruch taksówkowy. Skończyłem szkołę szoferską i zacząłem jeździć na wynajęcie maszyn. Zakochałem się w motorze. Krótko mówiąc lubię moją szoferkę. Gdy myślę o niej zniechęcony parogodzinna jazda, widzę tylko wa- dy mego zawodu. Ale gdy zaczynam mówić o mojej maszynie rozpalam się i czuję, że nie rzuciłbym szoferki za żadne skarby.

Dojeżdżamy do miejsca przeznacze- nia. Serdecznie ściskam czarna, spraco- waną dłoń i dziękuję memu interlokuto- rowi za rozmowę.

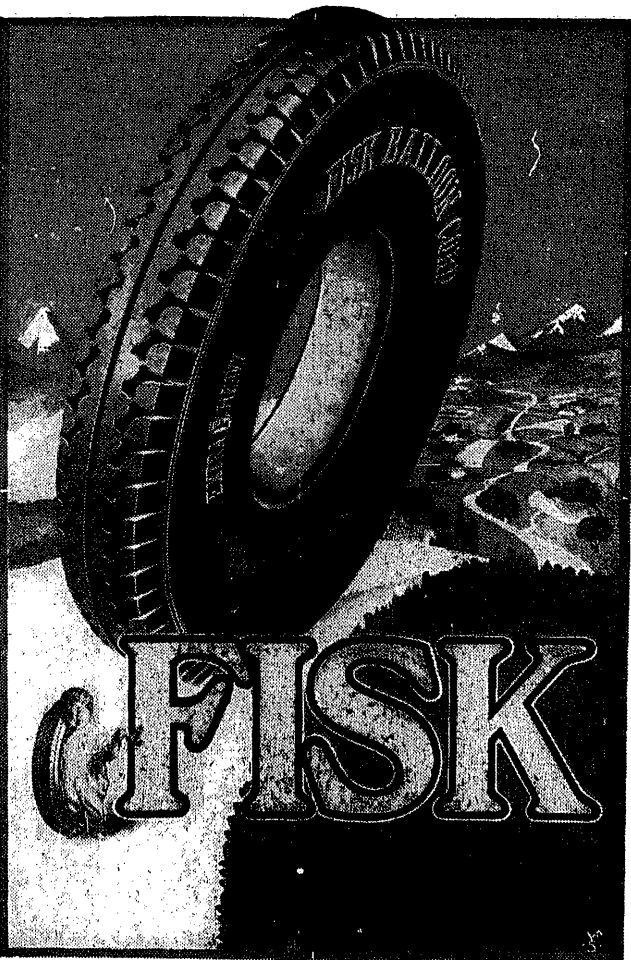
Mapa samochodowa



Podziałka 1:300.000

Freytaga i Berndta
S. A. Wiedeń

Skład główny Gebethner i Wolff
Warszawa, Zgoda 12



OPONY i DĘTKI

Przed pojedynkiem Segrave—Campbell

Angielski kierowca Segrave, który miał się wycofać już z czynnego ży- cia sportowego, na wieść o pobiciu swego rekordu szybkości przez Mal- tyńczyka. Znakomity rekordzista spo- socolm Campbella porzucił pierwotny za- miar i przystąpił do budowy ogromnej- go holdu, na którym będzie próbował w sierpniu ustanowić nowy rekord- światowy szybkości. Nowy samochód Segrava posiadać będzie napęd na prze- dnie koła i kierowanie za pomocą kół tylnych. Znakomity rekordzista spo- socolm Campbella przystąpił do budowy ogromnej- go holdu, na którym będzie próbował w sierpniu ustanowić nowy rekord- światowy szybkości. Nowy samochód Segrava posiadać będzie napęd na prze- dnie koła i kierowanie za pomocą kół tylnych. Znakomity rekordzista spo- socolm Campbella przystąpił do budowy ogromnej- go holdu, na którym będzie próbował w sierpniu ustanowić nowy rekord- światowy szybkości.



Pierwszorzędne MATERJAŁY, RUCHOME OSIE
osobowa 2, 4 i 6 cyl., ciężarowa 2 i 5 ton.

„TATRA-AUTO“

Sp. z ogr. odp.
CENTRALA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 14
Tel. 409-22 i 213-69

Filje: Poznań ul. Kontakta 7, Łódź Kúster i Syno- wie ul. Piotrkowska 165, Lublin Inż. Wolski i Czer- wiński, Kraków „Automotor“ ul. Smoleńska 33, Lwów „Automotor“ ul. Batorego, Cieszyń J. Cichy ul. Różana 1

Triumf Polaków w Niemczech

Warta poznawska zwycięża w Berlinie Tennis-Borussię 5:2 i w Lipsku Fortunę 1:0

Warta poznawska odniosła ub. soboty i niedzieli dwa wspaniałe zwycięstwa, kto wie, czy nie największe w swej historii.

Po raz pierwszy na boisku Berlina stanęła do walki z Niemcami drużyna polska i wykazała, że doznała do tego odpowiedzialnego zadania w zupełności.

Mówiąc szczerze, wyjazd Warta do Niemiec wzbudził więcej zastrzeżeń, niż nadziei. Poznawszczyki nie są w najlepszej formie, poprzedniej niedzieli w walce z Warszawianką wykazali wiele słabych stron — słowem o zwycięstwie nie myślał nikt, a prawie wszyscy liczyli się z niepowodzeniem.

Tak samo Niemcy nie liczyli na zbyt silnego przeciwnika, a prasa pisała o Warcie z uznaniem, lecz bez entuzjazmu.

Przeciw Polakom stanął finalista tegorocznych mistrzostw Berlina, Tennis Borussia, słynny z dwu nierozstrzygniętych dotychczas walk z zesłorocznym wicemistrzem Niemiec Hertha 1:2 i 2:1. Nasi mieli zatem do czynienia z przeciwnikiem — kto wie — czy nie najsilniejszym w Berlinie, a w każdym razie z czołową drużyną Niemiec.

Podając do tego obce, wrogie środowisko, nastrój pierwszego występu i ogromną odpowiedzialność — stwierdzimy, że poznawszczyki byli w sytuacji niezwykle trudnej, wymagającej napiecia wszystkich sił, oraz poświęcenia i ofiarności całego zespołu.

Wynik przeciętną najmilej oczekiwanym. Nasi nie tylko stawili dzielnie czoło mistrzom niemieckim, ale odnieśli dwa wspaniałe zwycięstwa, z których pokonanie Tennis-Borussii należy do najchlubniejszych triumfów futbolu polskiego. Niezawodny duch walki nie zawiodł zielonych i zatrulk-

wał w takim stopniu, że cały kraj patrzył dziś na drużynę poznawska z dumą i wdzięcznością.

Mecz pierwszy rozegrano w berlińskim Post - stadionie. Gra Warta zaskoczyła wszystkich, zarówno przeciwnika, Niemców na widowni jak i kolonję polską.

Po pierwsze bramce, strzelonej przez środkowego napadu T. B. Handschmiedera w 5-cj minucie, Warta zrywa się do ataku i już w następnej minucie przebija się w porównywalny sposób Staliński, podaje Radolewskiemu, a ten wspaniałym strzałem wyrównywa. Zdumienie, oklaski, entuzjazm wśród Polaków.

Warta atakuje dalej z furją. Dzieje się teraz coś niewiarygodnego. W rezultacie nieodpartych szturmów naszej drużyny już w 20-cj minucie Polacy prowadzą 4:1. Szczęśliwymi strzelcami są Staliński i Radolewski.

Po przerwie Warta gra więcej defensywnie. Niemcy natejąca wszystkie siły, by uniknąć katastrofy. Gra coraz częściej toczy się po stronie polskiej. Wysilki Tennis Borussia doprowadzają jedyną do drugiej bramki strzelonej

przez pr. łącznika Hoffmana, przy-czem Fontowicz robinsonował zapożno. W 15-cj min. Rochowicz zdobywa piątą i ostatni punkt.

Niemcy, którzy początkowo lekceważyli naszych, robią teraz nadludzkie wysiłki, by zmienić rezultat i przechodzą do ostrej gry, ale pomoc i obrona Warta gra też nie od parady. Zwycięstwo 5:2 pozostaje nasze.

Tymi naszymi przyjęta kolonja polska z nieopisanym entuzjazmem. Harcerze i sokoli porwali graczy Warta na ramiona i nieśli ich wśród niemiłkających okrzyków.

— Cześć Warcie! Cześć Polsce! Na meczu była obecna reprezentacja poselstwa polskiego, p. ministrowa Olszowska, konsulat w komplecie z p. Zielińskim na czele i cała kolonja polska. Ogółem na widowni przeszło 18.000 osób.

Po przyjęciu w konsulacie polskim, w godzinach wieczornych wyjechała Warta do Lipska, by nazajutrz w południe rozegrać zawody z miejscową „Fortuną”.

Niepotwierdzona dotąd wiadomość, przewiduje również mecz w Katowicach między I F. C. i ni mniej ni więcej tylko mi strzem Niemiec I. F. C. Nürnberg.

Uzupełnią tę święteczną ucztę piłkarska trzy mecze ligowe: Ruch gości przez dwa dni w Łodzi i w pierwszym dniu świat zmierzy się z Turystami, a w drugim — z Ł. K. S-em Benjaminem Ligi — Śląsk walczyć będzie z Czar-nymi we Lwowie.

Bramkę strzelił Przybysz przy końcu pierwszej połowy i wynik ten utrzymał się do końca zawodów.

Sędziował p. Schott bardzo fam-lijarnie. Widzów około 3 tysięcy. Również i w Lipsku była Warta po meczu przedmiotem żywio-łowych owacji rodaków.

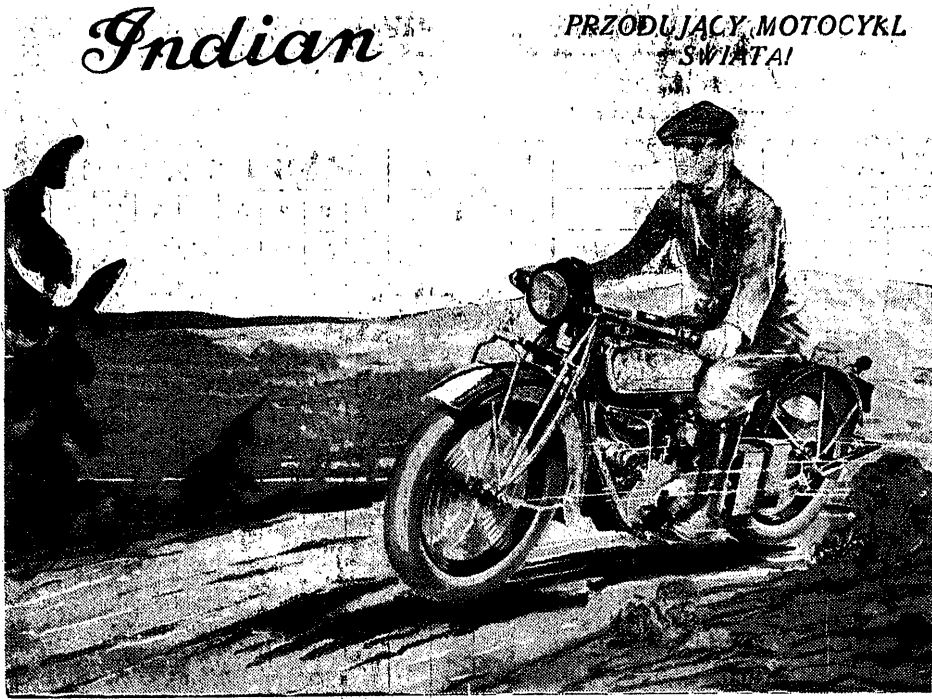
W poniedziałek, zęgnani serdecznie i owacyjnie przez całą kolonję polską, odjechali zwycięscy piłkarze poznawska do Ojczyzny.

Wydarzenia piłkarskie w czasie świat. Woklanocnych, będą stały na poziomie, które go nie notowaliśmy w Polsce już od szeregu lat. Pięć drużyn zagra nicznych z trzech potencyj piłkarskich Europy zalu dni boiska w czterech naszych miastach.

Warszawa podzi-wiać więc będzie na boisku Legii dwudniowe zna-gania gospodarzy z pierwszozagową berlińska Un-ion Oberschöneweide. Jednocześnie Polonia gościć będzie w parku Sobieskiego chlubnie zapisaną w kroni-kach sportowych stolicy — Moraw-ska Slawie z Brua w Czechach.

We Lwowie Po-goń zellnie się z przedstawicielką pierwszej zawodo-wej ligi, czeskiej — Czechie Karlin.

W Krakowie Gra-covia ma za przeciwnika doskona-łych zawodowców



GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA RZECZYSPOLITĄ POLSKĄ „INDIAN“ HENRYK CZAPLICKI, Sp. z ogr. odb. WARSZAWA, ORDYNACKA 13, Tel. 16-153.

Sokoli a Olimpiada

Jechać czy nie jechać do Amsterdamu

W ostatnich czasach podnieciona została kwestia sformowania reprezentacji Polski na Igrzyskach olimpijskich w jednej leższe dziedzinie wychowania fizycznego, a mianowicie w gimnastyce.

Autorzy projektu wzięcia udziału w tej galezi Igrzysk, którymi są, jak łatwo się domyślić, przewodnicy Sokola, — rezygnują z wystawienia indywidualnych zawodników czy też całej drużyny w zawodach męskich, ograniczając się do myśli wysłania zespołu kobiecego i ewentualnie drużyny pokazowej męskiej, która jednakże nie ubiegaby się o żadne pierwsze miejsca czy nagrody, a miałaby na celu jedynie zademonstrowanie systemu gimnastyki, jaki jest u nas stosowany.

„O ile co do drużyny męskiej nawet wśród sokolstwa przeważa opinia, że niepodobna obarczać budżetu ekspedycji nieproporcjonalnie wielkim wydatkiem (musiałoby pojechać 16 ludzi, nie licząc rezerwy), o tyle idea reprezentowania Polski w gimnastyce przez osmioosobową drużynę żeńską jest mocno forsowana przez Sokolów, a nawet uzyskuje uznanie t. zw. czynników międzynarodowych.

Nie sądzimy wszakże, aby należało całą sprawę pozostawić do rozstrzygnięcia w ciszy gabinetów ministerialnych; głos musi zabrać opinia publiczna!

Napewno niema w Polsce nikogo, kto byłby a priori przeciwnikiem wysłania do Amsterdamu naszych dzielnych sokolek; jednakże w interesie publicznym leży, aby i do gimnastyki stosowano normy, które uznano za niezbędne w zastosowaniu do sportu we właściwym tego słowa znaczeniu. Przy zestawianiu reprezentacji na ósmą Olimpiadę trzymano się tylko zasady, aby liczenie wystąpić na zawodach. Skutki nie dały na siebie czekać, kompromitujące porażki zbyt mocno i zbyt boleśnie utkwily w naszej pamięci, aby nie było trzeba tutaj przypominać. Czy i teraz aby nie powtóżyć się to samo, tym razem w zastosowaniu do gimnastyki?

Najbardziej zwołennicy gimnastyki przyznają, że nie istnieje żadne obiektywne kryterium, któreby pozwoliło na ściśle bezstronne porównanie dwu ćwiczących obok siebie zespołów

o wyrównanej klasie; tembardziej nie istnieje takie kryterium, przy pomocy którego możnaby ocenić porównawczo wartość jednej drużyny znajdującej się np. w Hiszpanii, a drugiej w Polsce. Jeżeli nawet w takiej lekkiej atletyce porównanie papierowych wyników nie daje dostatecznych podstaw do oceny reprezentowanej przez danych zawodników klasy, to cóż mówić o sportach, gdzie obiektywne kryteria pozostają w sferze idei platońskich?

Dla uzyskania obiektywnych podstaw do porównania wyników swoich cudzych zawodników w związku sportowe urządzają zawody międzynarodowe, starając się osiągnąć jaknajbardziej reprezentantów zagranicy lub też do nich się wybrać; tak postępowali hokeiści, bokserzy i szeregi innych związków. Czy Sokół urządził jakie międzynarodowe zawody gimnastyczne? Nie! Czy jego kobieca drużyna brała udział w jakiej konkurencji zagranicznej w ostatnim roku? Nie!

Wydaje nam się zatem, że przed wydaniem grosza publicznego na wysłanie sokolskiej drużyny kobiecej na zawody gimnastyczne na Olimpiadzie trzeba groz. ten dziesięćokrotno w rekun obrócić, obrócić i zważyć, aby za jednym zamachem nie przyczynić się do znarnotawienia pieniędzy, płynących z podatków, oraz „do kompromitacji imienia sportowców polskich.

Zwolennicy wysłania drużyny lub drużyny gimnastycznych na Igrzyska podają jako motyw, że Polska powinna zademonstrować, jak dobrze i zgrabnie metody wychowania fizycznego przyjęła. Niestety innego zdania jest 99% rzesz, przybywających ze wszelkich stron dla podziwiania zawodów olimpijskich. Dla nich gimnastyka to środek, którego wartość oceniasie podług wyników, jakie wydaje on w postaci wyczołganek zawodników, którzy się na tej gimnastyce kształcili. I kto wie, czy ta rzesza nie ma racji.

J. Wiśniewski

Nasz konkurs piłkarski

Kto zdobędzie mistrzostwo Ligi

Nasz konkurs na odgadnięcie trzech pierwszych drużyn w tabeli pierwszej połowy piłkarskich mistrzostw ligowych zabił klima najeższym nawet znancom tej galezi sportu.

Kto bowiem próbował przed meczem, w którym spotkają się siły tak równe jak np. Wisła z Cracowia czy Pogoń z Warta postawić horoskopy i to nie takie „gadane“ po zawodach, ale napisane czarno na białem przed ich rozpoczęciem — ten zrozumie co za szalona trudność przedstawia odgadnięcie 105-ciu meczów, tycających się naszego konkursu.

Trudności trudności, a jednak do tak ciekawej konkurencji, każdy czytelnik z dobrocią choćby żyłki sportowej stanąć musi. I powiemyż otwarci, mimo wielu wątpliwości i ewentualnych niespodzianek, postawienie diagnozy konkursowej dla prawdziwego znawcy nie przedstawia znow trudności do nieprzezwyciężenia.

Przedewszystkiem mamy tabelę mi-

strzostw zesłorocznych Doświadczania lat ubiegłych wykazały, że jednak w rezultacie tych czy innych systemów rozgrywek pierwsze skrzypce grały zawsze mniej więcej te same drużyny. Figurują one naogół w czołowej tabeli zesłorocznej, dopóki onej nowymi potęgami w postaci groźnych górnoślązaków i warszawskiej Legii.

„Dalej należy wziąć pod uwagę rezultaty spotkań rozegranych dotychczas. Tu jednak należy się kierować nie tylko suchymi cyframi bramek, lecz również i formą wykazywaną przez poszczególne drużyny.

Jak wiadomo bowiem niewątpliwie wszystkim — każdy zespół posiada w sezonie jeden — dwa parotgodniowe okresy swej najwyższej formy. W okresie takim drużyna zdawaloby się beznadziejnie potrafi pokonać przeciwnika niewątpliwie od siebie lepszego w sposób bezapelacyjny. Okres takiego zenitu formy zjawia się w dość ściśle określonym terminie po rozpoczę-

ciu intensywnego treningu. Otóż należy pamiętać, że drużyny, które w zimie pracowały intensywnie dojdą do pełni formy nieporównanie wcześniej, niż te, których sezon rozpoczął się dopiero pierwszym występem na boisku.

Zjawisko omawiane mielibyśmy możliwość obserwować w roku ubiegłym przedwzrostkiem na dwu faworytach rozgrywek — Pogoni i Warcie. Obie drużyny wskutek słabszego startu straciły tyle punktów, że mimo świetnych rezultatów drugiej połowy nie potrafiły dogonić walczących równo od początku do końca o każdy punkt Wisły i I. F. C., który jednak po koniec spadł w formie i zalał się psychicznie.

Największą niewiadomą naszego konkursu jest jednak niewątpliwie Cracowia. Jej wspaniały debiut z Czarnymi stwierdza, że stylisli krakowskie dołożą wszelkich starań, aby utrzymać się na czele tabeli. Czy jednak znana z miękkości i zalamania nerwowych drużyna ta potrafi przeżyć bez niespodzianych klesk charydeu kilkunastu ciężkich meczów; czy zdobędzie ona laur zwycięski czy też zajmie tylko dalsze miejsce i które, kogo zepchnie niżej — oto pytania, które musi rozwiązać każdy czytelnik, rozszarpany sobie pretensje do znawstwa i intuicji w sprawach piłkarskich oraz do jednej z

50 nagród.

przeznaczonych przez redakcję „Prze- glądu Sportowego“ dla zwycięzców.

Nagrody za przedstawianą się nastę- pująco: I-sza złotych, 50, II-ga zł. 20, III-cia zł. 15, IV-a zł. 10, V-ta zł. 5, oraz 45 nagród książkowych.

Każdy uczestnik konkursu musi na- desłać odpowiedź do redakcji „Prze- glądu Sportowego“, Warszawa, ulica Jasna 10 wysłaną na obok załączo- nym kuponie konkursowym, natępi- onym na zwykłą kartkę pocztową (od- powiedź nadesyła, lecz nie na kuponie lub w listach uwzględniane nie będą).

Kupon musi zawierać wypisane czy- telnie: 1) trzy nazwy klubów typowa- nych przez adresata na trzy pierwsze miejsca w pierwszej kolejce rozgry- wek, 2) nazwisko i imię wysyłającego, 3) dokładny adres wysyłającego.

Ostateczny termin składania odpo- wiedzli miał w czwartek dnia 19-go kwietnia r. b. o godz. 20-tej. Po tym terminie żadne odpowiedzi doręczone osobście bądź też przez pocztę us- względnie nie będą.

O ile do dnia 15 lipca b. r. termin ostatnich rozgrywek pierwszej kolejki mistrzostw Ligi szereg meczów nie zostanie z różnych przyczyn roze- grany, termin rozstrzygnięcia konkur- su zostanie automatycznie przedłużo- ny do czasu, kiedy pierwsze trzy lo- katy w tabeli będą ustalone.

Jednocześnie już teraz zapowada- my otwarcie następnego konkursu na odgadnięcie zwycięzcy w drugiej kolejce rozgrywek i całości tegorocz- nych mistrzostw ligowych.

obroncy, zamiast Mądego, który wskutek wykreśle- nia nie będzie mógł brać udziału w barwach jakiegokolwiek klubu w ciągu całego roku.

Pogodziński, wbrew informacjom łódzkiej pra- sy codziennej po- zostaje wierny bar- wom swego klubu macierzystego — Ł. T. S. G.

Straniem dyrek- cji zakładów prze- mysłowych Schel- bler i Grohman za- łożony został na terenie ich fa- bryki klub sporto- wy, który posiada już dużą ilość członków, ćwiczą- cych gimnastykę. Dyrekcja zakładów zainteresowała te- prądem sporto- wym wśród swych pracowników i ro- botników i nosi się z zamiarem wybu- dowania odpowied- niego boiska.

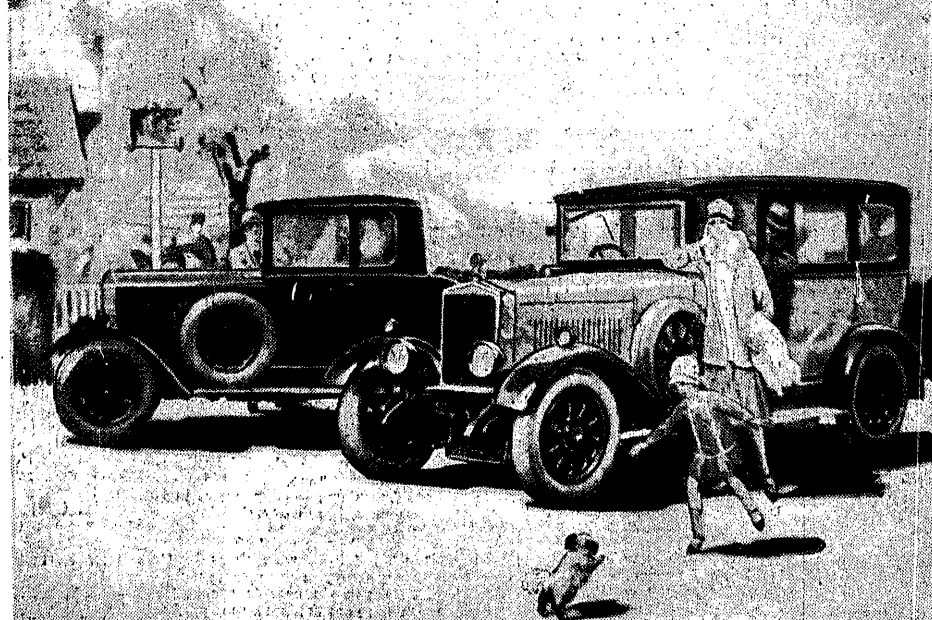
Ł. K. S. poszu- kuje trenera, spe- cjalistę w pitce nożnej tenisie. Pierwszy złożył of- fertę słynny Koze- luch, który żada miesięcznie 200 do- larów, prócz miesz- kania i prac- swą pragnie ogra- niczyć do 6 godzin dziennie. Oferta Kożelucha, z po- wodu wygórowa- nych żądań zosta- ła odrzucona.

SAMOCHOBY

SLYNEJ ANGIELSKIEJ FABRYKI

MORRIS

MODELE 1928 r.



Prosimy o obejrzenie wozów oraz sprawdzenie przystępnych cen i dogodnych warunków

W GENERALNEM PRZEDSTAWICIELSTWIE:

MOTOR TRADERS

Warszawa, Plac Żel. Brama 2, Tel. 526-04 i 526-05.

Na Bielanych pod Warszawą — jak już donosiliśmy — stanie kosztem sześciu milionów złotych gmach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Chcąc aby gmach był należycie urządzony według wszelkich wymagań nowoczesnych, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego wysłał zagranicę specjalną delegację w celu przes- tudowania nowoczesnych urządzeń zgra- nicznych w dziedzinie wychowania fi- zycznego i sportu. Delegacja, w skład której wchodzi: p. płk. dr. Kryński, prof. Norbert, inż. Dudryk, dr. Lewicka i płk. Walerjan Sikorski, zwiedzi kolej- no Pragę czeską, Berlin, Kopenhage, Sztokholm, Göteborg oraz Amsterdam w których to miastach urzędowania spor- towe stoją na bardzo wysokim pozio- mie. Poczynione przez delegację obser- wacje znajdują zastosowanie przy roz- poczynaniu wszelkich inwestycji w kraju wogóle, a w szczególności przy budowie gmachu Centr. Instytutu Wych. Fizycznego. Kierownikiem robót będzie inżynier Dudryk z Lwo- wa. W najbliższych dniach uda się w ślad za delegacją gen. Roupert, szef depart. sanit. M. S. Wojsk.

Boisko lekkoatletyczne i dla gier sportowych ma zamiar wybudować Ośrodek Wych. Fiz. przy D. O. K. VI w porozumieniu i za poparciem Mie- jskiego Kom. Wych. Fiz. we Lwowie.

Dr. Nicdźwirski, prezes Lwowskie- go Kolegium Sędziów uległ nie- szczęśliwemu wypadkowi złamania nogi

Wypych, b. gracz Gromy Miłośników Sportu zgłosił swe przystąpienie do Ł. T. S. G., gdzie debiutował na inau- guracji, sezonu przeciw Hakoaho- wi. Wypych wystąpił na pozycji

Dr. MIECZYŚLAW ŚWIERZ

Udział Polski w podboju olbrzymów górskich

Uwagi o pozaeuropejskich wyprawach szczytowych

W związku z zamieszczoną w poprzednim numerze „Przełupu Sportowego” relacją o tegorocznych wyprawach w góry kontynentów pozaeuropejskich...

r. 1818 jako 8-my z rzędu turysta, na śnieżną kopułę Mont Blanc, ale jest i zdobywcą niższego wierzchołka iglicy Aiguille du Midi...

nym rozkwiła wspaniale cała polska turystyka wysokogórska, obok taterników, których wyprawy zdobyły imieniu polskiemu rozgłosz...

Kilima Ndzaro (6010 metrów). Ważkim wreszcie argumentem, przemawiającym za rzuceniem hasła organizacji polskich wypraw w obce góry...

na śmiecie czyny górskie, to czy nie powinniśmy podjąć je tembardziej dzisiaj, kiedy bandera polska rozwija się w podmuścach podzwrotnikowych wicherów oceanicznych...

go, gromadzącego rywali z najdalszych zakątków globu. Występując z hasłem współudziału Polski w wyprawach ku wyżynom świata...

KALENDARZ OLIMPIADY

wykres graficzny terminarze igrzysk Amsterdamskich

Calendar table for the Amsterdam Games, showing dates from May to August with various sports events like Hockey, Football, Basketball, etc.

Oznacza działy sportu rozgrywane zarówno w konkurencji męskiej jak i kobiecej. Od 17. maja do 12 sierpnia trwać będą konkursy literatury, muzyki, architektury, malarstwa i rzeźby.

Wiosenny bieg naprzelaj pań

Nieudana impreza w Warszawie

„Drugi Wiosenny bieg naprzelaj dla pań” odbył się przy udziale... siedmiu zawodniczek. Gdy roku temu panie zjawily się na starcie...

Bieg odbył się na terenie ogrodu „Frascati”, a szczytności miejsca i wspaniałość widoków była jakby dostosowana do liczby startujących.

Nadchodził wreszcie ostatni 200 m. pod górę. Przy tym „podchodzeniu” wysuwała się dość znacznie na czoło Wiczorkiewiczówna...

S.), 5) Chrzanowska (Orzel), 6) Ruszówna (L. K. S.), 7) Wiczorkiewiczówna II (Legia). O formie naszych zawodniczek nie da się nie realnie powiedzieć...

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma składa z okazji Świąt Wielkanocnych najserdeczniejsze życzenia

Redakcja

Na boiskach stołecznych

Ubiegła niedziela w Warszawie, upłynęła pod znakiem walk o mistrzostwo. Spotkania naogół nie przyniosły żadnych niespodzianek...

Poza tem w meczu towarzyskim Korona została niespodziewanie pokonana przez B klasową Ascolę w stosunku 3:2 (1:1).

Do takich zaliczyć należy wynik meczu o mistrzostwo kl. A pomiędzy „Skerą” a beniaminkiem tej klasy Marymontem. Dzięki większej rutynie mecz wygrała wprowadzająca Skra w stosunku 2:1 (1:1).

Oficerska Szkoła Inżynierska zwyciężyła Policję 5:0. A.Z.S. II uległ Amatorskiemu K. S. 7:2. Orzel pokonał Warszawę K. S. 3:1.

Drugim meczem o mistrzostwo kl. A pomiędzy Ruchem a Makabi zakończył się spodziewanym zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:0 (2:0).

Bieg naprzelaj L. O. Z. L. A. wygrał Opoczynski z L. K. S.-u w dobrym czasie 11:25.4 (dystans 3,500) przed Jakubkiem (Krusche — Ender) i Morawskim ze Szurzelca — Łodzi.

Na boisku A.Z.S. odbył się mecz kwateronowy o wejscie do kl. A, pomiędzy Legią II a A.Z.S., który zakończył się po ciężkiej walce nieznacznym zwycięstwem Legii w stosunku 1:0.

Bieg naprzelaj Osr. W. F. Wilno, 2,700 m., przy starcie 113 zawodniczek, dał wyniki: 1) Sarnecki 8:18.6, 2) Jentys, 3) Michaliewicz, 4) Palewicz, 5) Brzozowski.

Niespodziewany zato był wynik trzeciego meczu pomiędzy Koroną a Varsovia, który przyniósł zwycięstwo pierwszej w stosunku 3:2 (2:0).

Breitenstraefer, były mistrz Niemiec wagi ciężkiej, został pokonany w Berlinie przez lżejszego o kategorię Anglika — Gipsy Daniela, Daniela znokautował niedawno Schmellina już w pierwszej rundzie.

RALEIGH logo and text: „W całym świecie wytrzymałości, i cichej jazdy”

Vohralik, znany lekkoatleta czeski ma zostać trenerem lekkoatletycznym P. Z. L. A. Zajmie się on specjalnie zaprawą naszych długodystansowców.

Image of a Raleigh bicycle

Polak Jerzy Juszczyk w marszu przez Amerykę, najdłuższym wyścigu świata

„Jak wiadomo dnia 8 marca r. b. rozpoczął się w Ameryce w Los Angeles, największy wyścig świata, t. j. wielki marsz sportowców amerykańskich do Los Angeles do New Yorku, który potrwa najmniej 65 dni.

ledwie jedna czwarta część trasy, t. j. około 1300 kilometrów. Wskutek zmniejszenia i uogólnienia trasy większa część zawodników z poludniowo-amerykańskim Newtonem, faworytem marszu na czele, wycofała się z turnieju.

Hasmonea nie ustaje w staraniach odzyskania Steuermana, który dotychczas „odpoczywa” w Wiedniu. Rodzice „primadomy” naszel zwrócili się telegraficznie do Wiednia z nakazem natychmiastowego powrotu O le autorytet rodzicielski odnieść skutek, publiczność i twórcza znowu będzie miała sposobność podziwiać „bomby” wysmiętego strzelca.

Mjr dr. Izdebski, wiceprezes K. O. K. S. zrezygnował z wiceprezysy K. O. K. S. z powodu nawalu pracy. Na jego miejsce zaakceptowano p. Arzyńskiego. 27 sędziów i 18 kandydatów liczy K. O. K. S. Cyganik był gracz Zwieryzkiego przoności się do Legii warszawskiej. Do fużli Makabi z Jutrzenką prawdę podobnie nie dojdzie, ponieważ członkowie Makabi nie zgadzają się na zmianę nazwy klubu.

Z całego kraju

Trzy mecze międzypaństwowe ma zamiar zagrać w r. b. P. Z. P. N. a mianowicie z Niemcami w Królewskiej Hucie, z Węgrami we Lwowie i z Egipcjam w Warszawie.

Por. Nivliski, mistrz armii w biegu na 100 mtr. osiągnął w Poznaniu czas 11.2 sek.

Ważne zebranie T. K. S.-u wybrało prezesem ponownie inż. Wyrobisza, wiceprezesami są Melerski i Kruszelnicki, sekret. Cybulski, skarż. Warszawski, czł. zarządu prof. Kaudyba, Zieliński, Grzeszkowicz i Wycisło.

Mecz koszykówki: Hertha (Łódź) — 13 drużyna harcercia (Poznań), wygrali zastrzeżenie loszanie, lepsi technicznie i taktycznie w stosunku 27:16. Sędziował niedołącznie p. Nawrocki z Łodzi.

W zawodach szermierczych o mistrzostwo D. O. K. — Łódź pierwsze miejsce zdobył po raz drugi w konkursie oficerów por. Kuźnicki, zatrzymując piłąr przechodni.

Trener Pogoni Fischer zejdzie do Lwowa definitywnie dn. 3 kwietnia. Giebartowski, znany obrońca Pogoni, bawi obecnie w Zakopanem, w celu wyleczenia kataru oskrzeli płucnych.

W zawodach szermierczych o mistrzostwo D. O. K. — Łódź pierwsze miejsce zdobył po raz drugi w konkursie oficerów por. Kuźnicki, zatrzymując piłąr przechodni.

Grünberg i Krumbolz, nowi gracze Hasmonea, mieszkała stałe w Krakowie, skąd dojeżdżać będą na zawody swojego klubu do Lwowa.

W konkursie podoficerów mistrzem został najlepszy łódzki szermierz — sierżant rezerwy Szor, zdobywając nagrodę przechodnią na własność.

Zawody bokserckie o mistrzostwo Oficerskiej Szkoły Piechoty odbyły się w ubiegłym tygodniu przy udziale 28 zawodników. Mistrzostwo zdobyli: w poszczególnych kategoriach: w wadze półciężkiej — pchor. Broniński; w wadze lekkiej — pchor. Lach; w wadze półśredniej — pchor. Pawłowski; w wadze średniej — pchor. Stolarczyk; w wadze półciężkiej — pchor. Adamkiewicz; wreszcie w wadze ciężkiej — pchor. Bydliński.

SKRZYŃKA POCZTOWA „Przełupu Sportowego”

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela) K. S. Warta, Częstochowa. Klub musi oczywiście płacić podatek od lokali, jeśli w Częstochowie taki podatek obowiązuje. W sprawie budowy blehni radzimy zwrócić się wprost do P. Z. L. A. Wiejska 11. K. S. Stella, Białostół. Pomorski związek lekkoatletyczny istnieje w Bydgoszczy, Powlewał adresu nie znamy, radzimy zwrócić się do p. J. Kwaska, Bydgoszcz, ul. Seminarjna 11. Związek Cyklistów utworzono dopiero tydzień temu. Adresu nie znamy. Radzimy zwrócić się do Pol. Zw. Towarzystw Kolarskich, Warszawa, Dynasty. P. B. L., Warszawa, Tygodnika (w tym) o który chodzi, nie znamy. W Wiedniu wychodzi pismo codzienne „Sporttageblatt”. (Wien I. Woltzelle 22), które jednak załmuje się przedewszystkiem piłkarstwem. Z. T. G. S. Hakoah, Płask Niesety nie możemy służyć informacjami. Radzimy zwrócić się do sekretariatu Pol. Zw. Lawn-Tennisowego, Warszawa, plac Malachowski 2. P. M. Rus, Zgierz. Prosimy o bieżące wiadomości. Legitymacje możemy wystać później po ustaleniu współpracy. P. J. Wydz., Warszawa. Pinedet jest Polakiem, poddaństwo o posiada niemieckie. Cyganiewicz jest dwu: starszy Stanisław i młodszy Władysław. P. K. Joach, Witkowo, pow. Gniezno. Książkę kpt. Barana zamówić pan może przez każdą księgarnię. Redakcja wysyłać nie może się podać. P. Fel. Grot, Grzybów. Dziękujemy serdecznie za życzenia i miłą pamięć, która był pan-laskaw nam nadesłać. Tak zwana „kombinacja” sędzią z biegu na 18 km. i sokoju. Wynik oblicza się według not, przyczym pierwszy w biegu 18 km. otrzymuje notę 20,000. W sokoju notę daje się za odległość i styl. Klasyfikacja w tym wypadku zależy do pewnego stopnia od sędziów. Dlaczego? wspomniani przez pana bokserzy nie startowali, nie wemy. P. Eug. Oleś, Złoczów. Prosimy i czekamy. Klubu krolewskiego niema,

REWIA NIEDZIELI LIGOWEJ

Pogoń w dobrej formie

zwycięża „Słask“ 4:0

Pogoń: Sobociński; Olearczyk; Mauczer; Smaczyski; Fichtel; Hanke; Szabliowski; dr. Garbela; Batsch; Kuchar; Serb.

Słask: Mrozek; Mróz; Pytlak; Thomas; Steiner; Hajduk; Polka; Jan; Markka; Truska; Głodniol; Polka; Ludwik.

Drugi występ Pogoń wypadł znacznie lepiej nietylko pod względem cyfrowego wyniku. Drużyna eksmistrza zdaje się zwolna przychodzić do formy.

Zawody niedzielne przeprowadzone na meklem, mieliśmy nawet grackim bliskim stawali gracy przed ciekłym zadaniem.

Mimo to jednak utrzymywało się prawie przez całe 90 minut dobre tempo, a już prawdziwa niespodzianką była ruchliwość „cieżkich wag“ Pogoń.

Do najlepszych graczy zespołu lwowskiego należą Olearczyk, pracujący bardzo intensywnie nietylko za siebie ale i za towarzysza swego Maucera, który — szczególnie w pierwszej połowie — nie mógł się oswoić z ślaską, ciężką piłką i „kiksami“ stworzając niebezpieczne sytuacje.

Na szczególnie wyróżnić należy Fichtela, który się formalnie trzymał, ale niestety nie potrafił w pierwszej połowie wypadć dobrze powinno jednak odzyskać się od niepotrzebnej go foulowania. Przerwowano atak z Wackiem Kucharem na ławczym a Serbem na prawym skrzydle wykazywał wielką żywotność, mimo to jednak gra pozostawała wiele jeszcze do życzenia.

Słask przypomina żywo przedletnie drużyny niemieckie, spotykane w Rzeszy w liczbie kilkuset. Siła jego — to bleg, przeciętne technika, wytrwałość. Akcje przeprowadzane przez trójkę środkową wcale zgrabne, jednak zbyt szablonowe, obliczone na bleg i przebój.

Słask zrobił naogół sympatyczne wrażenie i pokazał, że umie z honorem przegrzywać, co jest cechą prawdziwych sportowców.

Grę rozpoczyna Pogoń walcząc przeciw wiatrowi. Obustronne akcje przy

Cracovia — T.K.S. 3:2

Cracovia: Wiśniewski — Kolder, Zastawniak I — Ptak, Chruszczyński, Zastawniak II. — Sperling, Rusinek, Myślik, Wójcik, Kubliński, a więc bez linia.

T.K.S. w swym normalnym składzie z rezerwowym bramkarzem Lewandowskim.

Z występu Cracovii nikt nie mógł być zadowolony: oczekiwano precyzyjnej, kombinacyjnej gry, tymczasem gwiazdy krakowskie zawiodły na całej linii.

Sperling kontuzjowany nie biegał i był bodaj najsłabszy w drużynie. Chruszczyński rzadko kiedy celnie podał do przodu, wszystkie akcje Cracovii niweczył gospodarze, a wygrana gości była dziełem przypadku i fatalnej gry bramkarza T.K.S-u.

T.K.S. miał 50 proc. więcej z gry, nie potrafił jednak uzyskać zasłużonego zwycięstwa z powodu niewykarczania sytuacji podbramkowych i doskonałej gry Wiśniewskiego w bramce.

Dobra obrona Cracovii, szczególnie Kolder doskonale powstrzymywał groźne przebiegi Suchockiego II i Gumowskiego I.

Gra cały czas dosyć równa przynosiła w 15 m. łatwy do obrony, gol dla Cracovii strzelony głowką przez Chruszczyńskiego. W 25 m. Rusinek silną bombą w górny róg uzyskuje drugą bramkę. T.K.S. zaczyna przygniatać i w 40 m. uzyskuje z karnego za rękę pierwszą, a w 44 m. drugą bramkę przez Cieszyńskiego II.

Po pauzie mordercze tempo pierwszej połowy słabnie. Atak Cracovii gra coraz gorzej, każde podanie wylatują toruńczycy, grający nadzwyczaj szybko i ofiarne, gra zarzuca się obustronnie, każda drużyna dąży do zwycięstwa. W 9 m. Chruszczyński strzela dokładnie z połowy boiska, Bramkarz nieudolnie i napróżno interweniuje. Wynik 3:2 utrzymuje się do końca gry, mimo starań T.K.S-u, by za każdą cenę wyrównać.

Stosunek rógów 7:5 dla T.K.S-u. Z Cracovii podobali się Wiśniewski, w obronie Kolder, pomoc grała mieszcząco, w ataku zaś najlepszy Rusinek.

T.K.S. zasługuje cały na pochwałę, wyróżnił się jednak w pomocy Stogowski i trójka ataku Suchocki Janek, Gumowski Paweł i Cieszyński Józef; skrzydła i bramkarz były najsłabszą częścią drużyny czerwono- niebieskiej.

Sędzia p. Baranowski prowadził zawody na ogół bardzo dobrze i potrafił zadowolić obie drużyny.

L. T. S. O. — L. K. S. II 2:1, Bramki zdobyli dla L. T. S. O. Winsche i Pianik ze spalonego. Dla L. K. S-u Radomski z karnego. Sędziował mistrzowie p. Izrael. Orkan — Hakoah 7:0. Doskonała gra beniaminka klasy A. Sędzia p. Kozłowski P. T. C. — Sokół 5:2. Widzew — O. M. S. 2:1. Mecz towarzyski Burza — Jedność 2:2.

Kalisz był świadkiem meczów Turysty II (Łódź) — Prosa 3:0 i Ostrowski K. S. — Kaliski K. S. 2:1.

W Krakowie w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A uzyskano wyniki: Makabi — Olsza 5:2, sędzia p. Ryka. Krowdrza — Cracovia I B 2:1, sędzia p. Rumpier. Podgórze — Tarnowie 4:0, sędzia p. Schneider. Posatem Zwierzyniec — Wawel 0:0.

Na Górnym Śląsku rozegrano następujące ciekawe mecze: Piskarski Ruch II — K. B. Powstaniec 1:0. Powstaniec miał znaczną przewagę, zawodził jednak w sytuacjach podbramkowych. Pogoń — Amatorski K. S. 6:5. K. S. Powstaniec — Makabi (Sosnowiec) 3:2. Wszystkie bramki dla Szlasków uzyskał Hęłban Odra — K. S. Różień 3:3, Dab — Polcyjna K. S. 1:2.

Bosnowice był widownią meczów: Victoria — Swit 1:0 Knielewy K. B. (Katowice) — Ruch 9:0, Zagłębie — Farmacja (Będzin) 10:1.

Wewnętrzny turniej ping-pongowy Warsz. Klubu Sport. wygrał niespodziewanie Pinkelkrant przed Rosenstrauchem, Karafiołem, Kalmanem i Lewkowiczem.

większej inicyjatywy Pogoń przynosiła w 22-iej minucie róg dla Pogoń, z którego dr. Garbela uzyskał pierwszy punkt. Dalsze wysiłki nie dają rezultatu.

Po pauzie następuje szereg energicznych ataków gości szczęśliwie odpartych, Pogoń zrywa się do boju, ale już po 15-tu minutach uwidocznia się u niej silne zmęczenie. Szlask wykorzystując chwilę słabości i pra do wyrównania. W 30-tel min. następuje przełom. A

tak Pogoń — błąd obrońcy i przytomny Serb zdobywa punkt drugi. Sytuacja zupełnie się zmienia, Pogoń odzyskuje siły i opanowuje sytuację, strzelając niedobrońcy trzecią bramkę (dr. Garbela). Na dwie minuty przed końcem następuje wolny przeciwko gościom, Hanke strzela, bramkarz odbija. Garbela jest na miejscu i ustala wynik na 4:0.

Sędziował dobrze p. Korngold z Krakowa.

Legja pokonana przez I. F. C.

po słabej walce 1:4

I. F. C.: Spalek; Bischoff; Heldenreich; Goerlitz II, Tichauer, Wylezol; Juszek; Kozok II, Goerlitz I, Geisler, Machinek.

Legja: Cichecki, Ciszewski, Łańko, Nawrot, Wypłewski; Strycharz, Amłowski, Wójcik; Nowakowski, Ziemia; Adamowicz.

W I. F. C. po dłuższej przerwie wystąpił w bramce Spalek, Goerlitz II, jego poprzednik, zajął pozycję prawego pomocnika, a Bischoff grał na prawym

backu. Zmiany te zostały spowodowane przez dyskwaliację Wleczołki.

Grę rozpoczyna Legja której ataki likwiduje pomoc I. F. C. Pierwsze minuty gry upływają przy bardzo nerwowej grze obu drużyn. Zwłaszcza Legja nie umie się dostosować do terenu i przeciwnika. Katowice grają ostro i miejscami brutalnie. Oliara też gra bardzo Wypłewski, a zaraz potem Strycharz, Sędza toleruje ostrą grę I. F.

w dodatku prowadzi grę katstrofalnie, i krzywdzi przez mylne rozstrzygnięcia Legję.

Do pauzy I. F. C. uzyskuje dwie bramki przez Geislara, drugą z karnego za rękę Nowakowskiego.

Po pauzie uzyskuje I. F. C. dalsze dwie bramki przez Kozoka II ledwy punkt zdobywa Legja z karnego przez Łańkę.

I. F. C. grał bardzo szczęśliwie. Do przerwy pomagał mu silny wiatr, który go zaananie pół zupełnie ustął.

Gra była naogół wyrównana, a I. F. C. zawdzięcza swoje zwycięstwo ambitniejszej grze swojej drużyny, w szczególności szczęśliwej i skutecznej grze swego ataku. Górował on ponadto nad Legją siłą fizyczną.

Legja zawiodła pokładane w niej nadzieje. Przewyższała ona coprawda techniką I. F. C., jednak była brakiem planowości w grze ofensywnej, jak również brakiem ambicji. Gracze stracili ufnosć w swoje własne siły, gotując sobie tem samem smrotną porażkę.

Słowem nasze horoskopy, dotyczące się morale wojkowych, o czym pisaaliśmy tydzień temu po ich meczu z Ł.K.S-om w Warszawie znalazły na boisku w Katowicach pełną realizację. Pomyśle nie opowiadanie, krzywdzące rozstrzygnięcie sędziowe, czy utraciona bramka, a zespół warszawski, mający wszelkie dane, aby pokonać każdego przeciwnika, stał się bezładną grupką ludzi, którzy nie potrafia wy dobyć z siebie nic, ponad bezduzną poprawność robotników p'karskich.

Na terenie katowickim w walce ze specjalnie zabarwionem narodowocinio i specyficznem traktowaniem zwycięstwa I. F. C. wspomniania wada Legji zwała się o tem jaskrawiej i tem przykrejsze czyniła wrażenie na widzach.

Sędzia p. Se'dner.

Mistrz Warszawy przeciw mistrzowi Łodzi

Po trzech klęskach 0:3, 0:1 i 1:2 Polonia zwycięża 2:1

Drugi tegoroczny występ Polonii w jej rodzinnym mieście nie wiele był lepszy od inauguracyjnego spotkania z Warszawianką: poza parą obrońców i częściowo bramkarzem, drużyna stołeczna wykazała poważne luki zarówno w pomocy jak przedwystępkiem w napadzie.

Jedyną akcją brakowało w równej mierze podstaw technicznych jak szybkości, siły, a często nawet dobrych chęci. Ostatnie trzy czynniki są wyrazem przedwystępiem niedostatecznego treningu kondycyjnego. Drużyna jako całość jest w wybitnej formie i w spotkaniu z przeciwnikiem dobytego zwycięstwa nie może nawet myśleć o zwycięstwie.

Na szczęście jednak dla niej Turysty reprezentują obecnie najsłabszy poziom klasy ligowej. Specjalnie ich linja napadu jest absolutnem zrem niedziedzin zdobyć się na najbardziej nawet szematyczne posunięcia. Począpnia ofensywne łodzian przypominały zapomniane już naogół w Polsce prymitywy przedwojenne, kiedy jedyną akcją, cenioną zarówno przez graczy jak publiczność były 30-to metrowe podania „na for“, za któremi pedził nieprzytomni napastnicy. Dziel jest o tyle gorzej, niż 15-cie lat temu, że nikomu się za piłkami temi nie chce biegać, a inaczej nikt grać nie potrafi — słowem beznadziejna rozpacz.

Jest rzeczą zrozumiałą że przy tego rodzaju przeciwnikach gra była tak, tak często obserwowana na boiskach polskich szaryżną, po której przeciętny znawca piłki nożnej ślubnie sobie solennie, że więcej oczy tego gry drużyn polskich nie będą oglądały. Niestety obłecnie te nie działają nigdy dłużej jak sześć dni i już w najbliższą niedzielę malkontent w talenicy przed samym sobą idąc na spacer w Aleje, z których skrzydeł na Pięknem jest przecieć tak łatwo...

Na częściowe usprawiedliwienie obu drużyn trzeba podkreślić, że niedziela ubiegła była dniem owego pierwszego tak rozleniwiającego ciepła wiosennego, kiedy nogi stają się otowiane, a każdy wysiłek fizyczny przyprawia zawodnika o siódme poty.

Reszty dokonało przysłowiowe bolisko warszawskie, na którym p'ka wykonywała kozły i fałsze, o jakich nie zamaryz najlepszy nawet zawodowiec angielski

Do walki rywalów stanęli w zestawieniach: Polonia: Kisielniński; Miaczyński; Bilanow; Seichter, Loth I, Jelski II;

Zimowski, Grabowski, Dittner, Emchowitz, Kryger.

Turysty: Michalski I; Niewiadomski, Karasiak; Kahan, Kulawiak, Hinz; Michalski II, Kubik II, Kubik I, Bałczewski, Franke.

Mecz w pierwszej połowie w polu niemał że wyrównany, uwydatnił pewną przewagę Polonii i jedyną w myślowym ujęciu gry, nie natomiast jednak nad wyraz słabym wykonaniem tej akcji. Po przerwie nuda i monotonia obustronnej bezsilnej kopania przerwało kilka posunięć warszawiaków o wysokiem napięciu emocjonalnem. Przy dobrej formie i dyspozycji strzałowej w połowie tej łodzianie utraci-

ły pięć — sześć bramek, gdy tymczasem słońcie Miaczyński i Kahan. Zwłaszcza ostatni był jedynym na boisku przedstawicielem słynnej „szlifierki“ Cracovii, to też potrafił zakneblować niemal zupełnie całą lewą stronę napadu gospodarzy. Z innych graczy wymienić należy szybkiego i odważnego Bilanowa, doskonałego kondycyjnicy Jelskiego II i pełnego rozmachu i polotu w akcji, ale za mało jeszcze skrytalizowanego Kisielnińskiego.

W akcjach napadu zwycięzców znać było silę potencjonalną, inicjatywę i myśl, więc czynniki, które poparte dobrą formą fizyczną mogą przynieść Polonii zwycięstwa nad przeciwnikami najbardziej nawet groźnymi.

U gości nie stroniących od gry brutalnej przeciętnie dobry był Karasiak, a parę ładnych biegów zadmastrował lewoskrzydłowy Franke. Ale to wszystko.

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Dittnera i Emchowicza, podczas gdy jedyny punkt dla łodzian zdo był po długiej podbramkowej kopaniu'e A. Kubik.

Osobna wzmianka należy się prowadzaczemu zawody d-rowsi Lustgartenowi z Krakowa, Absolutny rozbrat, ja ki wziął on z odgwydywaniem wszelkich rak nastrozłonych, przynosi temu wybitnemu arbitrowi prawdziwy zaszczyt. Podkreślamy to tem skwapliwiej, że umiemy wielu niestety naszych sędziów polega przedwystępkiem na pieczołowitem odgwydywaniu właśnie każdej ręki nastrozłonej. Natomiast mamy pewne zastrzeżenia co do zbyt wysubtelionego gwizdania na rzekome faule przy każdym niemal dotknięciu przeciwnika z tyłu.

Warszawianka — Ł. K. S. 3:3

Występ Warszawianki w Łodzi należał do bardzo udanych. Wprawdzie po jej twardej walce w Poznaniu z Warta (1:2) oczekiwano, że Ł.K.S. niełatwo upora się z gościem, lecz rzeczywistość przeszła oczekiwania.

Warszawianka zwłaszcza w pierwszej części gry, zamponowała żywotowością produkcyjnych ataków, podczas gdy obrona jej stworzyła mur nie do przebijcia.

Wynikiem szybkiego nosuniec lotnego ataku gości były trzy bramki zdobyte kolejno przez Korngolda II i Junga.

Zdetonował gospodarze zdołał uzyskać w tym czasie tylko jeden punkt. Zdobył go Jańczyk głowa.

Druga połowa gry, rozpoczęta przy stanie 3:1 dla Warszawianki, przynosi przewagę Ł.K.S. grającego tym „azem z wiatrem. Atak czerwonych raz po raz gościł pod bramką warszawian i niebawem uzyskał wyrównanie, dzięki

świetnym strzałom Hoffmana i Stollenwerka.

Ostatnie 30 minut meczu upływa na bezowocnych obustronnych atakach, które rozbijają się o dzielny postawę tyłów obydwu drużyn.

Skład Ł.K.S-u: Miła, Cyll, Gafecki Gosławski, Trzmiel, Jasiński, Stollenwerk, Sowiak Hoffman, Jańczyk, Durka, Gosławski na 5 min. przed końcem opuścił boisko, kontuzjowany w starciu z Luxemburkiem II. Doskonale grał Stollenwerk i trójka obrony.

Skład Warszawianki był następujący: Domański; Wróblewski, Zwierz; Hahn, Zwiert II, Filatkowski; Luxemburg II, Korngold, Szenajch, Jung i Hasselbusch. Jeżeli goście wypuścili z rąk zwycięstwo, winę tego ponosi głowie Wróblewski, który grał zbyt egoistycznie. Poza tem jednak Ł.K.S. miał więcej pozycji do strzelenia decydujących bramek.

Advertisement for 'RUUCH' featuring a large illustration of a man reading a book titled 'URZĘDOWY ROZKŁAD JAKI...' and a smaller illustration of a train station with people. Text includes: 'WSZEDZIE W CAŁEJ POLSCE', 'KSIĘGARNIA KOLEJOWEJ L.WO', 'RUUCH SP. AKC.', 'DZIENNIKI TYGODNIKI CZASOPISMA KSIĄŻKI ROZKŁADY JAZDY PLANY MIAST MATERJAŁY PISEMNE POCZTÓWKI GALANTERJA PODRÓŻNA WYROBY TYTONIOWE KARTY DO GRY KUPUJCIE W KSIĘGARNIACH I KOLEJOWYCH.'

Wisła-Czarni 3:0

Kraków oczekiwał z wielkiem zainteresowaniem ponownego występu drużyny lwowskiej.

Spotkanie niedzielne miało być bowiem pośredniem porównaniem klasy obu przedstawicieli grodu podwawel skiego w Lidze, zaciętych rywalów i kandydatów do tytułu mistrza: Wisły i Cracovii.

Drużyny wystąpiły w składzie następującym: Czarni: W. Olejniczak, Kowalski, Ozaft, W. Kowski, Kociński, Grabowiecki, Chmielowski, Nasztula, Sawka, Dominiczek.

Wisła: Folga, Pchowowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Balorok, Balcer, Czula, Reyman I, Reyman III i Adamek.

Tydzień temu Cracovia startując wspaniale w lidze pokonała Czarnych w rekordowym stosunku 6:0, teraz z tą samą drużyną miała zmierzyć się Wisła.

Atoli na boisku czerwonych stanęła niemal zgola inna drużyna. Czarni grał bez porównania lepiej, niż siedem dni temu i jeśli zmianę dokonaną w ciągu tygodnia nazwać można postępem, — zrobili postępy ogromne.

Zywolowe ataki Wisły rozbiły się o mur obrony Czarnych, a napad drużyny lwowskiej rwał się do akcji ambitnie i wcale planowo.

Obie drużyny wykazały znakomitą kondycję fizyczną, co umożliwiło im prze prowadzenie spotkania w bardzo ostrym tempie. Lwowiacy zbyt często nadużywali sił fizycznych, czego nie umiał poskromić sędzia p. Raettig.

U gości na wyróżnienie zasłużył: bramkarz, obrońca Kowalski oraz Nasztula w napadzie.

Wisła miała najlepszych swych graczy w Reymanie III i Kotlarczyku II. Ich starsi bracia przedstawiali się gorzej.

Pierwszą bramkę uzyskał Reyman III, ustalając wynik do przerwy. Po zmianie stron Reyman III uzyskał dalszy punkt, a wreszcie Reyman I podwyższa wynik do 3:0. Widzów 3.000.

W Poznaniu rozegrano mecze: Pogoń — Legja 0:0. Warta I B — Poznań 3:1. Warta w osłabionym składzie, zapewniła sobie dalsze 2 punkty i prowadzenie w tabeli. Bramki zdobyli: Błażczak, Kniola, Dabert; dla Poznań: Chmielowski w ostatniej minucie gry. Oba mecze o mistrzostwo klasy A.

W Lublinie Unia pobiła A. Z. S. 4:1. Był to finał rozgrywek o mistrz. okr. lubelskiego za rok 1927.

W Czeszochowie Victoria zwyciężyła C. K. S. 3:0.

Mistrzostwa klasy A okręgu lwowskiego rozpoczynają się dnia 15 kwietnia w dwu grupach.

Lechia, Ekran, Ukra'na, Pogoń II, Rewera (Stanisławów) i Pogoń (Stryi) wchodzi w skład 1-jej grupy klasy A okręgu lwowskiego. Do drugiej grupy zalęczone zostały: A. Z. S. Sparta, 6 p. Int'ncy, Czarni II, Hasmona II, Polonia (Przemysł), Janina (Złoczów).

D. F. C. i Vasa zjeżdżają do Lwowa z okazji jubileuszu Hasmonel. W turnieju weźmie udział również i Pogoń.

Dabert poruczył szereg T. K. S. i powrócił do swego macierzystego Klubu Warty.

Konopatek i Kopad wzmacnią w przyszłym miesiącu szereg Czarnych. Parness, doskonały skrzydłowy Hasmonel przechodził rekonesansie do ciężkiej gry. Weźmie on też jednak udział na następnych zawodach ligowych Hasmonel, które odbędzie się dopiero 22 kwietnia w Lwowie.

Hubeł, prawoskrzydłowy Hasmonel, chwilowo nie wystąpi w barwach swego klubu, ponieważ przygotowuje się do matury.

Dwa wyniki, Warta — Warszawianka 2:1 i Wisła — Turysty 3:0; podano niżej (2:0, 4:0), skutkiem błędów drukarskiego w tytułach omówień w poprzednim numerze „Prz. Sp.“ O bledzie można się było przekonać już z samego omówienia.

JAK POWSTAŁ BOKS WE LWOWIE

Historia najmłodszego sportu w stolicy małopolskiej

Na początku, nie było nic. Początek ten trwał sobie do 1925 r. i jeszcze nieco dłużej. Mimo przyjazdu Wiktora Junoszy, mistrzowskiego krzewiciela boks w Polsce i mimo pięknego odczytu oraz pokazu treningu, przyczem trening z linką był ogólną rewelacją, nie było w Lwowie bokserów i nie było boks. Zasługa stworzenia boks w lwowie grodzie przypadła komuś zupełnie innemu.

Owym kimś innym jest Władysław Dubniak, propagator sportu bokserki w czasach międzywojennych, których dziś nikt inny przed nim nie podał dokładnie nie potrafił. Był to rok 1924, a może 1923, kiedy Dubniak zebrał kilkunastu młodych adeptów pięściarstwa i zaczął ich wtajemniczać w sztukę pięści. Po pewnym czasie zaczęli szukać konkurencji. Ta znalazła się w klubie sportowym Hasmona, w którym kilku członków zaczęło pracować pod kierunkiem Schenker.

Wreszcie doszło do pierwszych zawodów bokserkich pomiędzy zawodnikami Dubniaka, którzy w owym czasie należeli do Związku Strzeleckiego a pomiędzy Z. K. S. Hasmona. Zawody te, poprzedzone pokazem ciosów zabronionych, tradycyjnym odczytem, zakończyły się gromadną wygraną uczniów Dubniaka i piorunującym zwycięstwem mistrza Dubniaka w pierwszej rundzie przez skwapliwie poddaną się przeciwnika.

Dubniak nie mógł dać sobie rady, choć po pewnym czasie założył klub, swego imienia i nazwiska (im. Władysława Dubniaka) i zaczął się ogłaszać za jakimś klubem sportowym, który mógłby dać wspanialsze pole dla jego pracy. Klubem, który wchłonił bokserów Dubniaka i jego samego, był I. L. K. S. Czarni.

Znaczenie wcześniej bierze się do boks klub im. Stanisława Zb. Cyganiewicza, który skupił bardzo wiele dobrego materiału, urządził treningi regularne, a wreszcie zawody — początkowo w barwach klubu im. Cyganiewicza walczył zawodnicy innych klubów jak np. Strzeleki (Czarni), lecz później wracają do swych klubów, kiedy te zakładała sekcje bokserkie. Klub im. Zb. Cyganiewicza zdolał również zwrócić na swoje treningi bawiącego we Lwowie młutka, Petersa, b. mistrza zawodowego Brazylii wagi lekkiej, który trenował z 20-stu bokserami lwowskimi, jednego wieczoru walczył i wykańczając każdego w przeciągu 2 minut.

występował pierwszy raz na szerszej arenie, wysyłając bokserów na mistrzostwo Polski do Katowic. Obok kpt. Błota wielkie zasługi dla lwowskiego boks położył Józef Baran, mistrz dysku i kuli, który jako kierownik Ośrodka Wych. Fiz. dużo uwagi poświęcał pięściarstwu. Ze szkoły Dubniaka wyszli najlepší bokserzy Lwowa: Leszczuk, Żeleski, Zuchowski, Kolodziej, Zuczowski, Jaeger, Wagner z Czarnych, Victorini, Dunałuszcz, Cymbala, Begał, Syc z klubu im. Cyganiewicza, później Gross, Peñyer, Korsover z Hasmona.

Zawodnicy ci, których żadne zgłoszenia, ani też przepisy nie trzymały przy jednym klubie, zmienili barwy przed zawodami o mistrzostwo Polski w Katowicach, gdzie kilku zawodników wstąpiło do I. L. K. S. Czarni.

Najlepszym bokserem Lwowa był i jest Kolodziej mistrz wagi lekkiej, któremu wypadek, jakiemu uległ niedawno, nie pozwolił wziąć udziału w tegorocznych zawodach o mistrzostwo Polski, gdzie byłby godnie zareprezentował klasę lwowska. Po Kolodzieju idą Pomper, Wagner, Żeleski, Trojan, Gross, Begał, Leszczuk, Dumalewicz i inni, przyczem wagi lżejsze są stanowczo lepsze od cięższych.

Po powrocie do Lwowa z zawodów w Katowicach sztuka przyciągania I. L. K. S. Czarni sprawiła, że przyjechał do Lwowa i wstąpił do Czarnych jeden z najlepszych bokserów, jakiego Polska miała dotychczas, Zygfryd Wende. Wende swoich młodszymi kolegami klubowymi wtajemniczył w istotną arkana sztuki bokserkiej, nauczył jak się powinno trenować i w rezultacie on spowodował owa poprawę lwowskiej klasy, jaką można było zaobserwować na ostatnich zawodach o mistrzostwo w Warszawie.

Dzięki Wendem i starsiom, którym Czarni otoczyli sekcję bokserką, doskonalili i tak materiał, który posiadała, rozwijała się znacznie szybciej, niż w innych klubach. Już w roku 1927 zdobywają Czarni drużynowe mistrzostwo Lwowa, odnosząc w 8 wagiach — 7 zwycięstw, a oddając w wadze średniej i punkt Hasmona, dla której zwycięstwo odniósł Gross.

Ostatnio w roku bieżącym również Czarni zagarnęli wszystkie tytuły mistrzowskie Lwowa z wyjątkiem wagi muszej, do której nie wystawili zawodnika. I tak począwszy od wagi koguciej aż do półciężkiej idą: Pomper, Trojan, Kolodziej, Leszczuk, Żeleski i Begał, a w wadze muszej mistrzem jest Warszawski.

Materiał lwowski jest znakomity. Chyba dość powiedzieć, że finał mistrzostwa Polski, do którego doszedł Pomper, był szóstą walką w życiu lwowianina! To chyba mówi samo przez się o talencie bokserów lwowskich.

Lwów na brak sportowych ambicji uskarżać się nie mógł nigdy. To też kiedy pokazało się, że można pójść na przed i stanąć między najlepszymi, mamy dosyć ambicji i wiarę w swoje siły, by powiedzieć to sobie i wziąć się do ambientnej pracy z zakasaniem rękawami.

Wojenne sprawozdanie Komisji Olimpijskiej, Zawierało ono szczegółowo ogólnie znane, dotyczące naszej wyprawy do St. Moritz, lecz nie obejmowało danych dotyczących stopy finansowej ekspedycji, która mogła być bodajże najciekawszą częścią sprawozdania. Na zapytanie jednego z delegatów, wyjaśniono, że przewidywane zestawiony koszt wyprawy do St. Moritz wyniósł 48.000 zł.

W dyskusji przedstawiciel P. Z. L. A. p. Weintal podniósł szereg zarzutów, wypływających z bilansu Z. Z. Ważniejsze z nich stwierdziły, że amortyzacja ruchomości Parku Sobjeskiego za rok 1927 sięgała 50 proc. (!!) Ich wartości, dalej że niedobór wzrost od roku zeszłego o 10 tys. zł., osiągając sumę 21 tys. zł., wreszcie że na biuro Z. Z. zapożyczono kilkanaście tysięcy z funduszu olimpijskiego, co jest rzecz niedopuszczalna.

W rezulacie jednak wyrażono warz z absolutum podziękowanie Zarządowi i Komisji Olimpijskiej za włożoną pracę. Poza tem wyrażono specjalne podziękowanie Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. za gorliwe popieranie sportu.

Z kolei przyjęto do Z. Z. w charakterze członka zwyczajnego Polski Związek Jeździecki, obejmujący już 17 klubów z całej Polski. Co do Związku Łuczników, to narazie przyznano mu jedynie charakter członka nadzwyczajnego ze względu na braki jego statutu.

Program działalności Z. Z. na rok przyszły nie wykraczał poza ramy stereotypowości. Poza tak tradycyjnymi już postulatami, jak „Rozwinięcie energicznej akcji w kierunku realizacji uchwał Kongre-

su Sportowego”, jak „energiczna walka z pseudoamatorstwem”, jak wreszcie „doprowadzenie do skutku organizacji Związku Towarzystwa Strzeleckich” — przyszły rządy nowe, jednak nie mniej ogólnikowe i mało mówiące: a więc „Współdziałanie z P. U. W. F. w sprawach, dotyczących rozwoju sportu w Polsce” i inne podobne.

Większość tych uchwał nasuwa pytanie, czy warto jest stale tracić czas na przepisywanie ich z jednego protokołu do drugiego.

Z innych postanowień programowych wymienić trzeba postulat organizacji Związku saneczkarstwa, dalek Związku lekarzy sportowych, wreszcie Związku przemysłu i handlu sportowego. Ma się wrażenie, że Z. Z. specjalnie wyszukuje i głosi się nad tem, jakieby też jeszcze można było nowe związki zorganizować. Czy związek taki jest potrzebny — jest kwestią zupełnie drugorzędą.

Jako ciosom podać można zgłoszony przez jednego z delegatów wniosek o zorganizowanie Związku „chronometrystów”, któryby obsługiwał wszystkie działy sportu. Ponieważ Z. Z. z zasady wniosków nie odrzuca, gdyż to byłoby niegrzeczne wobec wnioskodawcy, przekazano go Zarządowi, co zresztą robi się ze wszystkimi wnioskami, których się nie ma ochoty uchwałać.

Postawiono dalej przygotować udział sportu polskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, zebrać materiał do historii sportu polskiego, dalej domagać się wprowadzenia w życie kart zdrowia i odznaki sportowej i t. d. i wreszcie postanowiono wrzec się

Parku Sobjeskiego ze względu na stałe deficyty tego „złotego jabłka”, o które tak zapamiętałe cztery lata temu walczył Z. Z., uważając wtedy park za główne źródło funduszu olimpijskiego. Krok ten był o tyle dyplomatyczny, że Państwowy Urząd już oddawna park uważa za swój.

Wybory nowego prezesa przyniosły zdecydowaną większość (48 głosów w stos. do 19) ptk. Ulrychnowi. Dotychczasowemu wieloletniemu prezesowi P. Osieckiemu wyrażano podziękowanie za jego pracę na terenie Z. Z. Wobec tego, że co roku występuje z Zarządu Z. Z. 1/3 jego członków i poza tem parę mandatów wyeksponowało z innych względów, wybory uzupełniające dały 9 nowych członków, a więc mjr. Glabisa, kpt. Kurlette, gen. Roupperta, ptk. Bobkowskiego, kpt. Barana, p. Nogaja (na trzy lata), p. Christelbauera (na 2 lata), inż. Rudzkiego i mjr. Dudryka (na rok).

W „Kurjerze Porannym” referent sportowy tego dziennika podniósł myśl utworzenia w Polsce szkoły trenerów piłkarskich Piścaz o pracy Kovaca w Legii i podnosząc doniosłość roli trenera „Kur Poranny” pisze:

„Choć sprawozdanie trenerów z zagranicy jest b. pożądane, jednakowoż należałoby o tem pomyśleć, by wyszkalić sobie trenerów Polaków. Wiele piłkarzy polskich ma niemiejsze kwalifikacje, niż trenerzy, którzy do Polski przyjeżdżają. Gros trenerów węgierskich to uczeniowie Anglika, Jimmy Hogana, trenera angielskiego, który w swoim czasie założył w Budapeszcie szkołę trenerów. Gdyby do nas sprowadzić specjalistę szkockiego trenera i przy jego współudziale urządzić u nas kurs trenerów footballowych, to wiele klubów mogłoby zyskać doskonałych instruktorów”

BRACIA SERGIU
127. Marszałkowska 127.
Tel. 32-38 i 77-75

RAKIETY i PIŁKI
„SLAZENGRS Ltd”
„STAUB & Cie”

PŁASZCZE CERATY LINOLEUM gumowa i gabard. nowe



Walne Zebranie Związku Związków Sportowych

Tegoroczne walne zgromadzenie Związku Związków było zebraniem wielce nudnym i nieożywionem żadną sprawą bardziej interesującą. Wszelkie kwestie nie wykraczały poza ramy zwykłych statutowych formalności. Z. Z. raz jeszcze podtrzymał w całej pełni swą opinię w sytuacji, w której lwią część pracy polega na przelewaniu poszczególnych kwestyj z jednego papieru na inny papier.

Protokół, sprawozdania, bilansy, budżety, programy działalności i znowu protokół, i wszystko według jednego szablonu, wszystko pisane trzy razy rozwlekł, niż było trzeba.

Po odczytaniu protokołu stwierdzono, że sprawozdanie zarządu na rok 1927 jest Związkiem znane i nie odczytywano go, natomiast wygłoszone zostało przez inż. Znajdow-

skiego sprawozdanie Komisji Olimpijskiej. Zawierało ono szczegółowo ogólnie znane, dotyczące naszej wyprawy do St. Moritz, lecz nie obejmowało danych dotyczących stopy finansowej ekspedycji, która mogła być bodajże najciekawszą częścią sprawozdania. Na zapytanie jednego z delegatów, wyjaśniono, że przewidywane zestawiony koszt wyprawy do St. Moritz wyniósł 48.000 zł.

W dyskusji przedstawiciel P. Z. L. A. p. Weintal podniósł szereg zarzutów, wypływających z bilansu Z. Z. Ważniejsze z nich stwierdziły, że amortyzacja ruchomości Parku Sobjeskiego za rok 1927 sięgała 50 proc. (!!) Ich wartości, dalej że niedobór wzrost od roku zeszłego o 10 tys. zł., osiągając sumę 21 tys. zł., wreszcie że na biuro Z. Z. zapożyczono kilkanaście tysięcy z funduszu olimpijskiego, co jest rzecz niedopuszczalna.

W rezulacie jednak wyrażono warz z absolutum podziękowanie Zarządowi i Komisji Olimpijskiej za włożoną pracę. Poza tem wyrażono specjalne podziękowanie Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. za gorliwe popieranie sportu.

Z kolei przyjęto do Z. Z. w charakterze członka zwyczajnego Polski Związek Jeździecki, obejmujący już 17 klubów z całej Polski. Co do Związku Łuczników, to narazie przyznano mu jedynie charakter członka nadzwyczajnego ze względu na braki jego statutu.

Program działalności Z. Z. na rok przyszły nie wykraczał poza ramy stereotypowości. Poza tak tradycyjnymi już postulatami, jak „Rozwinięcie energicznej akcji w kierunku realizacji uchwał Kongre-

su Sportowego”, jak „energiczna walka z pseudoamatorstwem”, jak wreszcie „doprowadzenie do skutku organizacji Związku Towarzystwa Strzeleckich” — przyszły rządy nowe, jednak nie mniej ogólnikowe i mało mówiące: a więc „Współdziałanie z P. U. W. F. w sprawach, dotyczących rozwoju sportu w Polsce” i inne podobne.

Większość tych uchwał nasuwa pytanie, czy warto jest stale tracić czas na przepisywanie ich z jednego protokołu do drugiego.

Z innych postanowień programowych wymienić trzeba postulat organizacji Związku saneczkarstwa, dalek Związku lekarzy sportowych, wreszcie Związku przemysłu i handlu sportowego. Ma się wrażenie, że Z. Z. specjalnie wyszukuje i głosi się nad tem, jakieby też jeszcze można było nowe związki zorganizować. Czy związek taki jest potrzebny — jest kwestią zupełnie drugorzędą.

Jako ciosom podać można zgłoszony przez jednego z delegatów wniosek o zorganizowanie Związku „chronometrystów”, któryby obsługiwał wszystkie działy sportu. Ponieważ Z. Z. z zasady wniosków nie odrzuca, gdyż to byłoby niegrzeczne wobec wnioskodawcy, przekazano go Zarządowi, co zresztą robi się ze wszystkimi wnioskami, których się nie ma ochoty uchwałać.

Postawiono dalej przygotować udział sportu polskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, zebrać materiał do historii sportu polskiego, dalej domagać się wprowadzenia w życie kart zdrowia i odznaki sportowej i t. d. i wreszcie postanowiono wrzec się

Parku Sobjeskiego ze względu na stałe deficyty tego „złotego jabłka”, o które tak zapamiętałe cztery lata temu walczył Z. Z., uważając wtedy park za główne źródło funduszu olimpijskiego. Krok ten był o tyle dyplomatyczny, że Państwowy Urząd już oddawna park uważa za swój.

Wybory nowego prezesa przyniosły zdecydowaną większość (48 głosów w stos. do 19) ptk. Ulrychnowi. Dotychczasowemu wieloletniemu prezesowi P. Osieckiemu wyrażano podziękowanie za jego pracę na terenie Z. Z. Wobec tego, że co roku występuje z Zarządu Z. Z. 1/3 jego członków i poza tem parę mandatów wyeksponowało z innych względów, wybory uzupełniające dały 9 nowych członków, a więc mjr. Glabisa, kpt. Kurlette, gen. Roupperta, ptk. Bobkowskiego, kpt. Barana, p. Nogaja (na trzy lata), p. Christelbauera (na 2 lata), inż. Rudzkiego i mjr. Dudryka (na rok).

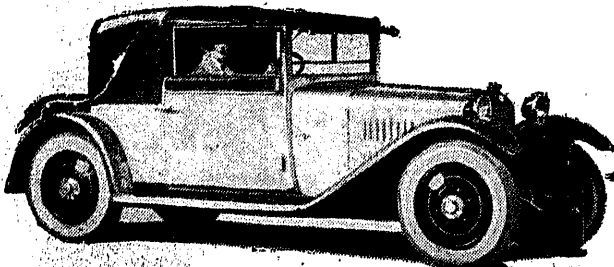
W „Kurjerze Porannym” referent sportowy tego dziennika podniósł myśl utworzenia w Polsce szkoły trenerów piłkarskich Piścaz o pracy Kovaca w Legii i podnosząc doniosłość roli trenera „Kur Poranny” pisze:

„Choć sprawozdanie trenerów z zagranicy jest b. pożądane, jednakowoż należałoby o tem pomyśleć, by wyszkalić sobie trenerów Polaków. Wiele piłkarzy polskich ma niemiejsze kwalifikacje, niż trenerzy, którzy do Polski przyjeżdżają. Gros trenerów węgierskich to uczeniowie Anglika, Jimmy Hogana, trenera angielskiego, który w swoim czasie założył w Budapeszcie szkołę trenerów. Gdyby do nas sprowadzić specjalistę szkockiego trenera i przy jego współudziale urządzić u nas kurs trenerów footballowych, to wiele klubów mogłoby zyskać doskonałych instruktorów”

„STEYR“

Nowe modele na rok 1928

Samochody osobowe i ciężarowe.
Wszystkie części zamienne na składzie.



WARSZAWA,
Krakowskie Przedmieście 66, tel. 36-64.
BIŁSKO,
Kazimierz Wielki 8, tel. 14-78.
LWÓW,
Akademicka 23, tel. 55.
KRAKÓW,
Nagrobek 4, tel. 336.
POZNAŃ,
Mielżyńskiego 21, tel. 31-41.

KURSY SAMOCHODOWE H. PRYLIŃSKIEGO AL. JEROZOLIMSKIE 27.

Komplety zawodowe i dzentelmańskie dla pań i panów.



„ZNICZ“

NAJLEPSZE GILZY
ŻADĄC WSZĘDZIE



Br. SZYBOWSKI i S-ka, Marszałkowska 49
Uwaga! Gilzy patentowane „Dandy” z podwójną wata, nagrodzone złoty na wystawie w Paryżu w r. 1927, „Grand-Prix” i złotym medalem

44 drużyny i 300 zawodników Lwowski turniej gier sportowych

Dzięki inicjatywie kierownika ośrodka wych. fiz. przy D. O. K. VI, por. Barana rozpoczęto w roku bieżącym w klubach sportowych i tow. gimnastycznych uprawianie gier ruchowych. Praca w tym kierunku rozwijałaby się prawdopodobnie dość ospale, gdyby nie szczęśliwa myśl redakcji dziennika lwowskiego „Chwila”, rozpisania pierwszego we Lwowie turnieju gier ruchowych.

Turniej obejmował siatkówkę panów i pań oraz koszykówkę dla panów. Udział w pierwszej imprezie wzięło 19 klubów sportowych i gimnastycznych, delegacji do siatkówki panów 20 drużyn, do siatkówki pań 10 drużyn oraz do koszykówki 14 drużyn.

Siatkówka panów. Po dwu kolejkach gier eliminacyjnych wyniki ćwierćfinałów były następujące:

Harcerze — Pogoń 20:16 (5:15); A. Z. S. I — Sokół 30:13 (15:6); Dror I — A. Z. S. II 30:26 (15:13); Półfinały: A. Z. S. I — Harcerze 30:13. W finale: A. Z. S. I zwyciężył Dror I 30:12 (15:5).

Wynik był sprawiedliwy, gdyż A. Z. S. wykazał stanowczo najlepsze warunki. Dror dysponował wprawdzie b. wyrównanym zespołem, jednak w chwilach niepowodzenia tracił głowę. Doskonale spisali się młodzi Harcerze, nadrabiając mądrą taktyką i dobrą techniką handikap, wynikający z niskiego wzrostu.

Siatkówka pań. Pierwsza kolejka: Dror II — gimn. Słowackiego 30:28; Hufiec P. W. — Barkochba I 30:1; Hasmona I — Metal 30:7; Dror III — Hasmona II 30:6; Dror I — Hufiec P. W. II 28:24. Druga kolejka: Hufiec P. W. I — Dror II 28:26; Dror III — Hasmona I 30:4. Półfinały: Dror III — Dror I 30:9. Finał: Dror III — Hufiec P. W. I 30:12 (15:7). Ostateczny wynik: 1) Dror III, 2) Hufiec P. W. I, 3) Dror I.

I w tym wypadku najlepsza drużyna zajęła czołowe miejsce.

Koszykówka panów. Do półfinałów doszły następujące drużyny: Sokół II — A. Z. S. 7:4 (1:4); Pogoń — Sokół I 6:2 (2:2). Finał: Pogoń — Sokół II 16:2 (6:0). W rezultacie pierwsze miejsce zajęła Pogoń, 2) Sokół II (drugi zespół), 3) Sokół I (pierwszy zespół).

Po ukończeniu turnieju odbyło się rozdanie nagród. Gracze pierwszych trzech zwycięskich zespołów każdej konkurencji otrzymali złote, pozostałe, względnie brązowe medale oraz dyplomy. Sprawna organizacja spoczątku w ręku por. Barana i por. Krywolda.

Sport robotniczy w Łodzi Program nadchodzącego sezonu

Łódzki Robotn. Sport. Kom. Okr. rozpoczął ostatnio ożywioną działalność wśród młodzieży robotniczej województwa łódzkiego. Dążąc do umocnienia sportu robotniczego, organizuje on w roku bieżącym szereg sportowych imprez o charakterze propagandowym.

Sezon sportowy rozpoczął się w d. 1 kwietnia r. b., w którym to dniu odbędzie się pierwszy robotniczy bieg naprzecią na dystansie około 3000 m. Bieg dostępny dla młodzieży robotniczej, zrzeszonej w robotniczych klubach, prawdopodobnie ścignie na start najlepszych biegaczy robotniczych okręgu łódzkiego.

Prawdopodobnie w tym samym czasie rozpocznie się w Łodzi zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo okręgu.

Poza tym na terenie Łodzi w pracach nad organizacją Złota okręgowego, który odbędzie się w dniach 27 i 28 maja r. b.

Niemniej intensywnie pracują kluby. Największy klub robotniczy w Łodzi, R. T. S. w dzw. finalista zeszlorzonych rozgrywek o mistrzostwo kl. A, konsoliduje swą pierwszą drużynę, a

by godnie reprezentować robotniczą Łódź w tegorocznych rozgrywkach. R. K. S. Tur poza organizacją sekcji piłki nożnej, przystąpił — po porozumieniu się z Oddziałem Wychowania Fizycznego — do ćwiczeń gimnastycznych i gier sportowych, potem wznowiono pracę w drużynie tenisa, która jest najlepszą — poza Ł. K. S. — w Łodzi. Treningi rozpoczęły już również Strzelec i Sztern. Wszystkie to kluby, że sport robotniczy w Łodzi wchodzi już na normalne tory twórczej pracy. Pomoc i opieka robotniczego magistratu, rozmachu rozpoczętej pracy chyba nie osłabia.

Znaczną pomocą w tych zamierzeniach będzie subsydują w wysokości 1500 zł., które Ł. R. S. K. O. otrzymał od miejskiego komitetu Wychowania Fizycznego.

Niedawno założony kobiecy robotniczy klub sportowy „Start” rozwija się świetnie. Liczba członków rosła z każdym dniem i obecnie dochodzi już do 120. Tak świetny rozwój klubu, pozwala mieć nadzieję, iż zapędzona dotychczas praca nad wychowaniem fizycznym kobiet praukłujących, wchodzi już na normalne tory.

Więści z całego kraju Obchody, biegi, mecze

Bieg o mistrzostwo Pomorza. 1) Kółka (W. K. S. Pieszczęca 61 p.) czas 35 min. 40 sek., 2) Tobalowski (Sokół I) 20 min. w tym 3) Zietak (Sokół V), 4) Szajda (61 p p) 5) Kwasucki (Sokół V), 6) Anklam (Sokół II), 7) Jaworski 61 p. p.

Turniej szermierczy A. Z. S. (Poznań) — Korpus Kadetów Nr. 2 w Chelmie wykazał przewagę Kadetów, którzy pokonali akademików 16½—10½. Floret 6:3 dla Kadetów, Szpada 4½:4½; stosunek trafień 23:20 dla A. Z. S. Szabla 6:3 dla Kadetów. W poszczególnych broniach za indywidualne zwycięstwa uzyskali srebrne żetony: we florecie Wasowicz (K.) 3 zwycięstwa 0 przegranych, w szpadzie Cwojdzki (A. Z. S.) 2½ punkta — ½ punkta stracone, w szabli Antoszewski (K.) 3 zwycięstwa — 0 przegranych.

W Cieszynie, na Śląsku czeskim, odbędzie się w dniu 1 lipca r. b. 20-letni jubileusz imienia polskiej „Sily”.

Ogólny projekt przewiduje uroczystą akademię, oraz wielkie występy ćwiczących członków i gości zagranicznych. Poza tym odbędą się zawody sportowe, których program szczegółowy przygotowują dopiero specjalne komisje.

W Stanisławowie odbyło się organizacyjne walne zebranie Wojev. podokręgu piłki nożnej. Reprezentowane były kluby: klasy A Rewera, klasy B Sokół, Stanisławowa, Hakoah i Górki, klasy C Bystrzyca (Nadwórna), Jedność, Admira, Policja Państwo

wa, T. U. R. i Związek Strzelecki. Imieniem L. Z. O. P. N. zagał zebranie członków zarządu p. Tatura. Przyjęto regulamin podokręgu, opracowany przez L. Z. O. P. N. oraz dokonano wyboru zarządu. W skład tegoż weszli: prezes ptk. Csadek, sekretarz Worobkiewicz, skarbnik Fink, członkowie: Jeżowski, Sontag, podkom. Rzełhak i kpt. W. Sulewski.

W Pruszkowie założony został niedawno nowy robotniczy klub sportowy „Znicz”. Klub, do którego wchodzi przeważnie część członków dawnego „Tura”, zorganizował już sekcje piłkarską, bokserską oraz ping-pongową. W najbliższym czasie powstanie sekcja kolarska oraz lekkoatletyczna. „Znicz” posiada już własne boisko (z bieżnią). Konstytucyjne walne zebranie wyłoniło zarząd, w skład którego wchodzi pp.: Domosławski (prezes), Radomski i Ksieżak (wiceprezesi), Bronisław Welk (skarbnik), Stanisław Wiktorek (skarbnik), Stefan Przychodźki (gospodarz), Tomaszewski, Szkeja, Mysiek (członkowie zarządu).

Legia (Poznań) dąsi, że sekretarjat klubu mężczy się obecnie przy ul. Górna Włda 122.

Z. A. S. S. przystępuje w połowie kwietnia do budowy pływalni na stojącej wodzie, na jeziorze Kamionkowskim. Na brzegu staną trybuny, pod trybunami urządzone będą szatnie, natryski i inne ubikacje. Będzie to pierwszy żydowska pływalnia w Polsce. Budowa potrwa około miesiąca.

TARNÓW. Wawel — Tarnovia 3:2. Pierwszy mecz o mistrz klasy A K. O. Z. P. N-u wypadł dla tarnowian na korzyść. Miejscowi po stracie swych asów na rzecz Garbarni i warszawskiej Legii stanowią dziś zespół b. przeciechny. Jeśli się zważy, iż Wawel jest obecnie jedną z najsilniejszych drużyn krakowskiej klasy A, to przegrana Tarnovii u siebie w domu z tą właśnie drużyną, jest groźnym menentem dla gospodarzy. Bramki dla pokonanych zdobył Szybalski, zapowiadający się nieźle na prawem skrzydle. Czupryna, dawny gracz Metalu, w polu niezły, pod bramką słabszy. Mikulski, jeszcze nie w formie, odpowiada mu raczej lewe skrzydło, aniżeli środek ataku. Boryczko najlepszy na boisku; on jeden stanął na wysokości zadania. Sędziował p. Jedziski, Łobzowianka — Z. M. S. 6:0.

SUWALKI. Zawody pingpongowe P. K. P. — Kadimach 5:2, pierwszy mecz skończył się zwycięstwem Kadimaha 3:2.

RADOM. Barkochba — Jutrznia 4:2. W Jutrznii grało trzech graczy Makabi. Sędzia p. Dancysgrer przeważał mecz na 10 m. przed końcem z powodu bóli. Smutna inauguracja sezonu.

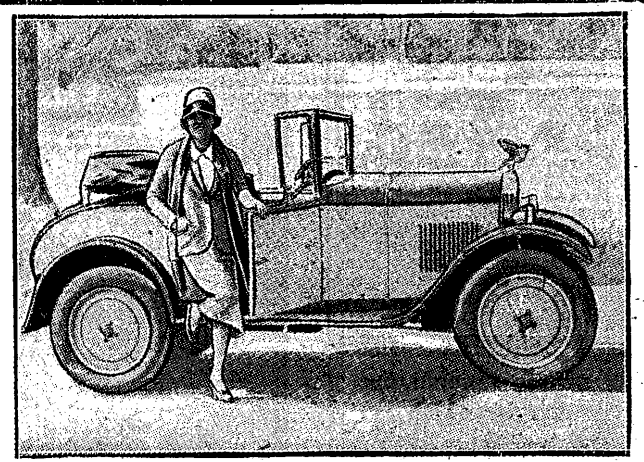
ZŁOCZÓW. Magistrat tułejczy wyasygnował 16.000 zł. na budowę stadionu.

Dla Sportu

Automobilowego

POLECA WSZELKĄ
KONFEKCJE

F. IGNATOWSKI i S^{KA}
Nowy-Świat 58 (Hotel Savoy), tel. 54-51



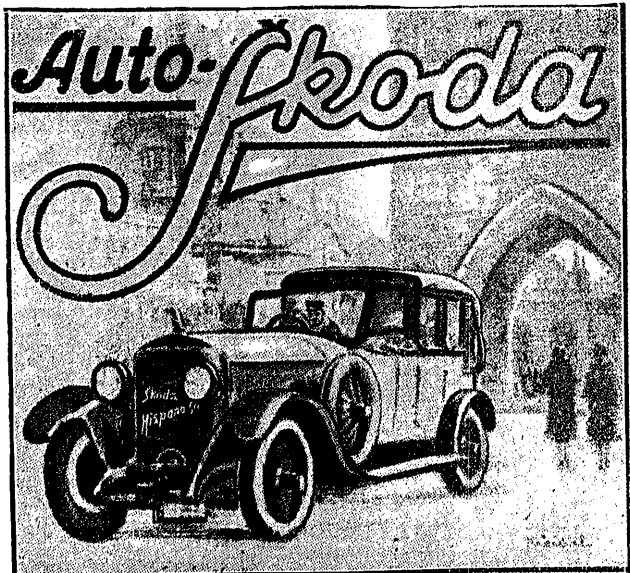
SŁYNNA GWIAZDA FILMOWA
GLORIA SVANSON
MARQUISE DE LA FALAISE
W PARKU HOLLYWOOD ZE SWOIM ULUBIONYM PIELICHIEM
Peugeot
SALON WYSTAWOWY
WARSZAWA, MONIUSZKI Nr. 5. TELEFON 293-99

SWING
SZWEDZKIE
NOŻYKI
do golenia
światowej
sławy
SWING

ROWERY
NAJSTARSZEJ WYTWÓRNI
KRAJOWEJ
B. WAHREN
ul. Krzyka 26, tel. 5372.
ODPOWIEDZIALNYM NA RAZIE

Centralna Komisja Dostaw Z. H. P.
WARSZAWA, TRUGUTTA 2, TEL. 145-54

poleca na nadchodzący sezon wiosenny i letni:
Sprzęt lekkoatletyczny i gimnastyczny. Ubrania sportowe, harcerskie i dla młodzieży przysposobienia wojskowego. Artykuły obozowe i wycieczkowe. Przyrządy do szermierki i tucznictwa. Cenniki i kosztorysy na żądanie. Wysyłka na prowincję za pobraniem.



ZARZĄD:
Warszawa, Królewska 10, Tel. 10-44.

**Salon Wystawowy
i Skład Akcesorii:**
Warszawa, Mazowiecka 11, Tel. 309-53.

**WARSZTATY
REPARACYJNE:**
Warszawa, Złota 68, Tel. 74-84.

FABRYKA TRYKOTAŻY
OSZEROWSKI
MAGAŻYN DETALICZNY
CIEMIĘLNA 14.
TEL. 249-09

— NOWOŚCI SEZONOWE — WIELKIM WYBORZE.

Polska Spółka Sportowa
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 23. TEL. 40-15

poleca
Rakiety i Piłki Tennisowe
p.p. oficerom na splaty
oraz wszelkie przybory SPORTOWE

Specjalny dział medali, dyplomów i nagród sportowych dla Komitetów Wychow. Fiz. i Przysposob. Wojsk.
Cenniki przyborów sportowych i gimnastycznych, oraz specjalny cennik ilustrowany nagród, gratis.

Girardengo-Binda

Sensacyjny pojedynek Kolarski

Klasyczny szosowy wyścig włoski Mediolan — San Remo (286 km.) był pojedyńkiem między „il campionissimo” — Girardengo a mistrzem świata Binda Girardengo znowu pokazał niezwykłą siłę, stępienie nieco w roku ubiegłym i pokonał bezkonkurencyjnie do niedawna Bindę na finiszu o długość roweru w czasie 11:32:00. Trzeci był Brunero.

Bieg naokoło Flandrii dla zawodowców (215 km.) zakończył się zwycięstwem „omnisidera” Mertensa przed Mortelmansem.

Otwarcie słynnego toru Buffalo w Paryżu zostało przesunięte o tydzień z powodu deszczu, a projektowane wyścigi odbyły się na paryskim torze zimowym. W meczu Omnium Blanchonnet zwyciężył Van Kempena, Tonabiego i Ch. Pelissiera. W biegu z dotychczasowym zwycięzcą pokonał Pelissiera i Van Kempena. W biegu z motorami Sausin zwyciężył Linarta i Breau, który z kolei pokonał Miquela i Linarta. W meczu szybkości Michard ponownie pokonał Martinecchię, Schillese i Faucheux.

Doroczny bieg szosowy Berlin — Cottbus — Berlin (dystans 260 km.) przyniósł szereg niespodzianek. Najlepszy bowiem czas dnia osiągnął amator klasy B — Stubbeke — 8:11:01, za nim przyszedł amator pierwszej klasy — Stoepel — 8:11:32, a trzecie miejsce dopiero zajął zawodowiec Nebe.

Godzinny bieg za motorami w Dortmundzie zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Tholmebecka (56,600 km.) przed Sawalem, Molltem i Grassinem.

Kolarski bieg naprzelaj o mistrzostwo zawodowe Francji, rozegrany na ciężkiej (20 km.) trasie, zakończył się zwycięstwem Karola Pelissiera, który w czasie 1:01:25 pobił rekord tego biegu o 2,5 min.

Zestawienie wyników kolarskich sezonu zimowego w Europie, dalej w sprintach pierwsze miejsce Michardowi przed Faucheux, Martinecchi, Degraevem, Kauffmannem i Moeskopssem. Wśród stayerów królami Grassin przed Linartem, Mollterem, Miquel i Sausinem.

W szkole tenisistów amerykańskich

Tennisistów amerykańskich, którzy bronić będą barw U. S. A. w meczach o puchar Davisa rozpoczęli już intensywny trening pod wodzą Tildena w miejscowości Augusta (Georgia). Zła forma Tildena, której wyrazem była przegrana z Hennessym okazała się przesłanką słabości, gdyż już w następnym spotkaniu pokonał on Lotta (trzeci tego gracza Ameryki) po niesłychanie ciężkiej walce w stosunku 6:8, 6:2, 6:5, 5:7, 7:5. Następnego dnia Tilden pokonał mistrza Kalifornii Chandlera w stosunku 4:6, 6:2, 6:1, 7:5. W dotychczasowych rozgrywkach eliminacyjnych najlepszą formę wykazali Lott, Hennessy, Jones (który pokonał niespodziewanie Lotta w czterech setach) i Doeg.

W spotkaniu z Meksykiem reprezentować będą Amerykę w grach podedycezych przypuszczalnie Lott i Hennessy (pokonał Doega w trzech setach). Decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Tildena, który ma władzę dyktatorską nad reprezentacją Ameryki.

Południowa Afryka wycofała się z rozgrywek o puchar Davisa.

Bieg naprzelaj pięciu narodów

Bieg naprzelaj pięciu narodów, rozegrany w Glasgowie (Szkocja), zakończył się zwycięstwem Francji (45 pkt.) przed Anglią (130 pkt.) i Irlandią (179 pkt.). Indywidualnie zwyciężył niespodziewanie Eckersley (Anglia) — 52:34,6 przed Smithem (Szkocja) 52:48,3 i Addamem — 53,02 i Bone (oba Francja). Dalejsze miejsca zajęli: Payne, Beavers i Harper (Anglia) i Chapuis, Dartignies, Denis i Granier (Francja). Dystans biegu wynosił 13,9 km.

Bieg naprzelaj zorganizowany w Pradze z okazji targów zgrupował na starcie 500 zawodników. Zwyciężył Kocziak, pokrywając trasę ok. 5 km. w czasie 18:01,8 przed Worzfeldem i Vincencem Drużynowo zwyciężył Sokół przed Slavia i Sparta.

Różne wiadomości

Knud Hansen (Dania) — Bertazzolo (Włochy) czekał spotkanie bokserkie między mistrzami wszystkich kategorii swych królów rozegrane w Kopenhadze, zakończyło się pewnym zwycięstwem na punkty Hansona. Bertazzolo, który jest oficjalnym challengerem Paolina zawiódł na całej linii. Hansen niegł niedawno na punkty w Nowym Jorku mistrzowi Niemiec Dieckmowi.

Olimpiada państw łacńskich ma się odbyć jeszcze w roku bieżącym w Madrycie. Wezmą w niej udział państwa zarówno nowego jak i starego świata. Protektorat nad igrzyskami obiał dyktator Hiszpanii gen. Primo de Rivera.

Światny narciarz czeski — Buchberger — został przez H. D. W. dożywotnio zdyskwalifikowany. Motywem tak surowego wyroku nie są jeszcze znane.

Słynny skoczek Carlsen osiągnął na otwarciu skoczni w Oslo 73,5 mtr., biffac tem samym rekord światowy.

Szwajcar Schärer, wice-mistrz Olimpiady paryskiej na 1500 mtr., który w roku ubiegłym nie wystąpił na arenie sportowej, rozpoczął już przygotowania przedolimpijskie. Pierwszy jego występ w biegu naprzelaj na dystansie 5,8 km zakończył się zwycięstwem w czasie 20:09,3. Obok Peltezer, Hagma, Corzera i Rosa będzie on najgroźniejszym przeciwnikiem Nurniego w Amsterdamie.



ELIDA SAVON IDEAL

Włochy-Węgry 4:3

Zasłużone zwycięstwo Italii

Włochy — Węgry, piłkarskie spotkanie międzynarodowe z cyklu rozgrywek o puchar Europy, zakończyło się zwycięstwem Włochów w stosunku 4:3. Mimo ulewnej deszczu meczowi temu stadionie w Rzymie, przy otwartym stadionie w Rzymie, przegladano się 30,000 widzów. Do przerwy lekka przewaga miała Węgry i przez Konrada zdobyli prowadzenie w stosunku 2:0. Po zmianie stron skrzydłowy Comi wyrównał, a Rosetti do był nawet prowadzenie. Jeszcze raz wyrównał dla Węgrów Hirzer, a wynik ostateczny ustanowił pięknym strzałem Libonatti.

W Budapeszcie drugi garnitur węgierski zwyciężył reprezentację Jugosławii w stosunku 2:1.

Anglia święciła wielki triumf w meczach międzynarodowych. W spotkaniu piłkarskim pokonała Walie 2:1, w rugby — Szkocje 6:0. Poza tym w hokeju reprezentacja mekska Anglii zwyciężyła Walie 9:0, a kolumbia 5:1. To się nazywa szczęśliwy dzień.

Spotkanie międzynarodowe Paryż — Berlin zakończyło się niespodziewanym choć zasłużonym zwycięstwem Paryża w stosunku 4:1. Francuzi mieli przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie.

Final pucharu szwajcarskiego zakończył się zwycięstwem Servette, który niespodziewanie pokonał Grasshoppers (Zurych) w stosunku 5:1.

Półfinały pucharu czeskiego przyniosły spodziewane zwycięstwa Sparty nad Kladnem w stosunku 7:0 i Slawii nad Libnem 8:2. W finałach spotkaniu się więc odwieczni rywale Sparta i Slavia.

W Czechosłowacji Viktoria Zizkov zwyciężyła Austrię (Wiedeń) w stosunku 2:0.

Czwierćfinały o puchar austriacki zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Herthy nad Rapidem w stosunku 3:1. Poza tym Admira zwyciężyła B. A. C. 4:2, F. A. C. — Wacker 3:1, Hakoah — W. A. C. 4:0.

V. F. B. Leipzig gościł w Paryżu, gdzie pokonał Club Francais i Stade Francais w identycznym stosunku 2:1.

Półfinały pucharu angielskiego

Piłkarska Anglia stała pod znakiem półfinalowych rozgrywek o puchar. Zgro 100,000 widzów przegladalo się obu spotkaniom: Huddersfield Town — Sheffield United i Arsenal — Blackburn Rovers, które przyniosły wyniki zupełnie niespodziewane. Ogólny faworyt Arsenal został pokonany przez Blackburn w stosunku 0:1, a Huddersfield osiągnął z Sheffieldem, zajmującym bezapelacyjnie ostatnie miejsce w tabeli ligowej, wynik 2:2. Jeszcze większą sensacją był wynik powtórnego spotkania między Huddersfieldem i Sheffieldem (50,000 widzów). Mimo przedłużenia gry o 30 minut drużyny zeszły z boiska z wynikiem bezbramkowym, tak, że rozegrane zostanie jeszcze trzecie spotkanie, Sheffield United miał pewną przewagę, która nie wystarczyła jednak do osiągnięcia zwycięstwa.

W mistrzostwach ligi w czolowej grupie nie zaszły żadne zmiany: prowadzą Huddersfield przed Evertonem, Cardiff City, Leicester City i Bolton Wanderers.

W półfinalach pucharu szkockiego Celtic pokonał amatorską drużynę Queens Park 2:2, a Rangers — Hibernians 3:0.

Tragedja narciarska w Austrii

W dniu 20 marca r. b. zdarzyła się w Taurach Wysokich (Austria) jedna z największych katastrof alpejskich w historii. Podczas zjazdu z wierzchołka Somblick (3106 m.) do schroniska w Kolm Saigurn, uległo 17 narciarzy, członków tow. „Naturfreunde”, zaszpaniu przez lawinę, przyczem 4 z nich zdołalo się wyratować, 13 jednak odskopano już niezwykłym. Przyczyną wstrząsającego wypadku był z jednej strony panujący w owym dniu ciepły wiatr południowy (odpowiadający naszym „halnemu”) z drugiej, zbyt duże obciążenie stoku śnieżnym przez zgromadzenie się na jednym miejscu całej grupy w celu narady. Na oba te momenty, które spowodowały katastrofę, zwracaliśmy uwagę w artykule: „Beczność narciarze — turyści”, który ukazał się w numerze 11-ym naszego pisma.

Lekka atletyka

Gigantyczny bieg przez kontynent Ameryki: Los Angeles — New York organizowany przez słynnego managera Ch. Flyca osiągnął w osiemnastym etapie swój moment krytyczny — ciężkie przejście przez góry Skaliste. Niesłychany wysiłek przesiewa zawodników przez sito i jeżeli tak dalej pójdzie do brzegów Atlantyku dobruie zaledwie paru konkurentów. Na ostatnich etapach wycofał się dotychczasowy leader tej imprezy Artur Newton (Pol. Afryka), a prowadzenie po nim objął Włoch Gavazzi, za którym w ogólnej klasyfikacji podąża W. Kolehmainen. Najcięższy etap osiemnasty (40 mil ang. w górzystym terenie) wygrał murzyn Gardner.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Australii przyniosły wyniki dość słabe. Bohaterami dnia byli średniodystansowiec Rose, który zwyciężył na 1 i 3 mil ang. w czasach 4:25,4 i 14:49,8 i Stuart (400 y. — 50,2 i 880 y. — 1:57,2), 100 y. wygrał Carlton — 10,2. Inne wyniki: 110 ptołki — Lanier — 16,4, 440 y. ptołki — Ramson — 57,2, kula — Munro — 13,37, dysk — Munro — 38,35, młot — Harewy — 43,64, Skok w dal — Ebert — 7,16, wwyż — Davidson — 1,89, trójskok — Shirley — 14,53, tyczka — Keskinen — 3,57, dziesięciobój — Keskinen — 6433,78 pkt.

STANDARD-NOBEL w POLSCE



BENZYN A marki „Standard“

STANDARD-NOBEL w POLSCE Sp. Akc.

OLEJE AUTOMOBILOWE marki „Stanob-Autooil“

400 stacji benzynowych i 300 składów w Polsce

ŻADAJ: benzyny „STANDARD“ ze stacji benzynowych albo ze składów, olejów samochodowych „STANOB-AUTOOIL“ — ze specjalnych wózków przy stacjach benzynowych i ze składów.

Nie zwlekaj. — Dokonaj próby niezwłocznie, a przekonasz się, że benzyna „Standard“ i oleje samochodowe „Stanob-Autooil“ są najlepsze